

Barbara Stelmaszczyk-Świontek

O poezji Bohdana Zaleskiego z lat emigracji : tradycja sentymentalna w romantyzmie polskim

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 72/3, 107-148

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BARBARA STELMASZCZYK-ŚWIONTEK

O POEZJI BOHDANA ZALESKIEGO Z LAT EMIGRACJI
TRADYCJA SENTYMENTALNA W ROMANTYZMIE POLSKIM

1

Intrygujący jest fenomen sławy Bohdana Zaleskiego, którego współczesni stawiali w rzędzie największych twórców epoki, a następne pokolenia o nim zapomniały. Dziś zalicza się go do „poetów mniejszych” romantyzmu, a jeśli wie się o nim i pamięta, to bardziej z powodu literackiej sławy, jaką niegdyś się cieszył, niż ze względu na wartości artystyczne jego poezji.

Poezja Zaleskiego jest świetnym przykładem potwierdzającym tezę, że w romantyzmie polskim istniał nurt sentymentalny w poezji, który od narodzin romantyzmu aż do jego zmięczenia przenikał literaturę tej epoki, współistniejąc z silnymi pierwiastkami rewolucyjnymi i prometejskimi. Właśnie te akcenty najbardziej różniły epokę romantyczną od założeń wcześniejszego prądu sentymentalnego, do którego romantyzm u swoich początków nawiązał, a który później starał się przewyciężyć.

Paweł Hertz snując refleksje o polskiej literaturze XIX w. napisał, iż piętno historii odcisnęło się na niej tak mocno, że

droga do rozumienia pojedynczego poety wiedzie nie tyle przez analizę jego twórczości, co przez rozpatrywanie okoliczności historycznych, w jakich się ta twórczość formowała¹.

Szczególnie dotyczy to wieku XIX, kiedy z powodu braku instytucji narodowych literatura przejmowała ich funkcje:

stała się parlamentem, najwyższą władzą, tysiącgłosowym programem. Stąd też charakteryzuje ją przerost tematu nad opracowaniem, rozdęcie treścią przy jednoczesnym poniechaniu jej praw autonomicznych².

O twórczości Bohdana Zaleskiego należy mówić uwzględniając właśnie

¹ P. Hertz, *Rozważania na marginesie lektury polskich „poetów mniejszych” pierwszej połowy XIX stulecia*. W: *Świat i dom. Szkice i uwagi wybrane*. Warszawa 1977, s. 75.

² *Ibidem*, s. 78.

historyczne okoliczności, w jakich powstawała, i pamiętając o funkcjach, jakie poezja wówczas pełniła. Fakt, iż tworzył Zaleski w długim okresie, tj. od początku lat dwudziestych aż do lat osiemdziesiątych w. XIX, sprawia, że wspólne są konteksty, które decydowały o charakterze tej poezji i o sposobach jej recepcji, oraz konteksty, w których rozwijał się i umilkł romantyzm. Należy Zaleski do pierwszego pokolenia romantyków. W latach dwudziestych „wpisał się” w romantyczne postulaty literatury przede wszystkim dzięki tematyce, jaką podjął w swojej poezji.

Fascynowała romantyków Ukraina swoją historią, egzotyką, specyfiką ludowych pieśni i obyczajów. Stała się „poetycznym krajem polskiego romantyzmu”³, w czym nie miała zasługa właśnie Zaleskiego. Była też Ukraina kolebką kozaczyzny — społeczności, której charakter i dzieje kojarzyły się romantynom z walką o swobodę i niezależność. Zarazem Ukraina miała dla nich znaczenie rodzimej dawności, romantyczna apoloogia dawnej „Polski rycerskiej” rozszerzyła się bowiem i na „Polskę kozacką”⁴. Typ Kozaka, dzikiego, dumnego, szlachetnego, zakochanego w rodzimej przyrodzie, gardzącego poddaństwem, ulubieńca kobiet, potrafiącego kochać i walczyć w obronie wolności, bliski był romantycznym upodobaniom i romantycznym wzorcom bohatera literackiego. Przykładem może być literacka kariera legendarnego Kozaka Mazepy, któremu i Zaleski poświęcił jedną ze swoich dum (*Dumka Mazepy*)⁵.

Wpisywał się więc ukraiński poeta w romantyczny ferment literacki, a czynił to opierając się na założeniach poetyki wcześniejszego prądu — sentymentalizmu. Respektował wymogi tej poetyki, tworząc typ sentymentalnego, „czulego” bohatera, poddając obrazowanie świata lirycznej subiektywizacji „czulego” podmiotu, eksponując naiwną prostotę bohaterów, emocjonalizm i serdeczną potrzebę związków człowieka z naturą. Usiłował też połączyć elementy poetyki sentymentalnej z ludową stylistyką. Znalazł się w owym wczesnoromantycznym okresie w optymalnie sprzyjającej sytuacji. Z jednej strony bowiem, realizując sentymentalne wzorce, trafiał w zapotrzebowanie czytelnicze i czytelniczy gust, a próbując ten rodzaj twórczości. Muzyczność, śpiewność jego poezji, nawiązującej do wzorów meliki ukraińskiej, również ułatwiała odbiór społeczny. Poeta przekształcał się w pieśniarza — do jego wierszy tworzone muzykę, zapisywano je w śpiewnikach; były te pieśni śpiewane, powtarzane, stawały się własnością ogólnospołeczną, czasem aż do otrzymania statusu anonimowości.

³ M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*. Warszawa 1978, s. 112.

⁴ Zob. *ibidem*, s. 45.

⁵ O historii kozaczyzny, koczowniczo-wojackim trybie życia Kozaków, ich pieśniach i kulturze pisał M. Grabowski (*Literatura i krytyka*. Cz. 2. Wilno 1837, zwłaszcza s. 5—37 oraz 112—113), a w Zaleskim widział poetę, który ideę kozaczyzny mógłby podnieść do poziomu ogólnonarodowej i ogólnoludzkiej kultury.

Z drugiej strony, dzięki podjęciu tematyki kresowej, stworzeniu bohatera-Kozaka i bohaterów z ludu ukraińskiego, wychodził Zaleski poza preferencje sentymentalizmu i włączał się w program polskiej szkoły romantycznej. Dlatego też wyraźne w jego twórczości elementy poetyki sentymentalnej mogły uzyskać akceptację młodych romantyków w sposób bardziej całościowy niż postulaty Kazimierza Brodzińskiego, z którym zresztą Zaleskiego wiele łączyło, zwłaszcza idea tworzenia harmonijnego obrazu świata, wyrosła z wcześniejszych tradycji estetyczno-literackich, dla której gatunkiem najodpowiedniejszym miała być sielanka, choć nie w swojej klasycznej postaci, ale w odmianach powstałych pod wpływem nowej estetyki. Był Zaleski popularyzatorem romantyzmu, treści romantyczne przemycając w formie dostępnej i chętnie akceptowanej przez ogół czytelnicy.

Rola koryfeusza romantyzmu popularnego nie była sprawą bagatelną właśnie u początków epoki romantycznej, kiedy tworzyła się nowoczesna kultura, w której elitarności literatury przeciwstawiono jak najszerszy jej odbiór społeczny.

O tym, na jakich zasadach i z jakich przyczyn Zaleski w trzecim dziesięcioleciu XIX w. uznany został za jednego z pierwszych poetów romantycznych, świadczy najwymowniej ocena dana temu poecie przez Maurycego Mochnackiego, który wliczył twórczość autora *Rusalek* do obszaru najdonioślejszych wydarzeń okresu⁶. Zaakceptowany i włączony w nurt romantyczny w okresie przed powstaniem listopadowym (mimo że pod koniec tego okresu ujawnił się jako odstępca od romantycznych akcentów rewolucyjnych, tyrtejskich i prometejskich), zyskał Zaleski również po powstaniu społeczną akceptację i rozgłos poety narodowego.

2

Poetyką twórczość rozpoczął Zaleski na emigracji niezbyt wcześnie, bo dopiero w drugiej połowie lat trzydziestych. Ta kilkuletnia przerwa w tworzeniu oddziela poprzedni, 10-letni okres warszawski, w którym Zaleski stawał się poetą zarówno w oczach opinii publicznej, jak i we własnej świadomości poetyckiej, od drugiego i znacznie dłuższego, sięgającego połowy lat osiemdziesiątych w. XIX, okresu twórczości emigracyjnej. Gdy przyrzeć się bliżej poezji Zaleskiego, można stwierdzić, że brak weny poetyckiej w pierwszych latach życia na emigracji nie wydaje się bynajmniej u tego poety nieusprawiedliwiony. A przecież są to lata płodne w poezji polskiej; jest to czas powstania nie tylko III części *Dziadów*, *Pana Tadeusza*, *Kordiana*, *Irydiona* i *Nie-Boskiej komedii* — ale całego szeregu wierszy i poematów twórców pomniejszych. Szczegół-

⁶ Zob. M. Mochnacki, *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym*. Opracował H. Zychyński. Kraków 1923, zwłaszcza s. 109, 120, 138. BN I 56.

nie popularne stały się wtedy wiersze utrzymane w tonie prostej, gminnej lub żołnierskiej piosenki ⁷.

Przyczyny milczenia Zaleskiego tkwiły zapewne i w cechach charakterologicznych ukraińskiego poety z trudem aklimatyzującego się na obczyźnie ⁸, ale jednocześnie wiązały się z jego wcześniejszymi deklaracjami programowymi. Zasadniczą tezą poetyckiego programu twórcy *Rusałek* z czasów przed powstaniem listopadowym była koncepcja poszukiwania w poezji idylli, odnajdywania poprzez poezję harmonii człowieka ze światem natury. Koncepcja ta wyrosła niewątpliwie w atmosferze szerokiego oddziaływania myśli Schillerowskiej, bliska zatem była na naszym gruncie także propozycji „Polski sielskiej” Brodzińskiego, aczkolwiek w tym wypadku inaczej interpretowana. Wybuch powstania zamienił Zaleskiego-poetę w żołnierza, a porewolucyjna zawierucha rzuciła go na obczyznę, czyniąc zeń wygnańca i tułacza do końca długich lat życia. Właściwie od momentu wybuchu powstania główne tezy programu Zaleskiego-poety zawisły w próżni. W aktualnej bowiem rzeczywistości historycznej, w chwili gdy bunt i rewolucyjny czyn stały się faktem, zabrakło miejsca na rozważanie ludzkich możliwości osiągnięcia ładu i harmonii. Tuż polistopadowe (już emigracyjne) obrachunki z powstaniem były konsekwencją przegranej rewolucji — i znów dla poezji-ukojenia zabrakło historycznej sposobności. Borykał się więc Zaleski z koniecznością określenia profilu swojej poezji i własnego „ja” poetyckiego w nowych, niełatwych warunkach emigracyjnych. Dobrze zorientowany w toczącym się życiu literackim Emigracji i w powstających wokół dziełach innych poetów, mocno poruszony „rodzącą się” epopeją *Pan Tadeusz*, a w dodatku indagowany wielokrotnie i zachęcany do pisania właśnie przez zaprzyjaźnionego z nim Mickiewicza — pragnął Zaleski, dotąd autor jedynie mniejszych utworów, spróbować swych sił w większych formach epickich, godnych rangi narodowego wieszcz ⁹. W wierszu *Nieskończoność* z 1837 r. dawał wyraz takim marzeniom twórczym:

⁷ Zob. M. Straszewska, *Życie literackie Wielkiej Emigracji we Francji 1831—1840*. Warszawa 1970, s. 144—146.

⁸ Zob. *ibidem*, s. 154.

⁹ Na temat rangi epopei w romantyzmie polskim zob. M. Janion, *Romantyzm. Studia o ideach i stylu*. Warszawa 1969, s. 97 (o skłonnościach Krasieńskiego do epopeicznych konstrukcji w *Irydionie*). Zob. też I. Opacki, „*Ewangelija*” i „*Nieszczęście*”. W: *Poezja romantycznych przełomów. Szkice*. Wrocław 1972, s. 119—121 i przypis 15 (omawiający charakterystyczne dla literatury polistopadowej dążenie do ujęć epopeicznych). Przed 1830 r. polski romantyzm nie stworzył epopei, lecz powieść poetycką, którą Opacki określa jako „epopeję indywidualnego losu”. Natomiast po r. 1830 „zjawisko [dążenia do stworzenia epopei] staje się zrozumiałe właśnie w świetle ówczesnej atmosfery oczekiwania na moment wielkiej przemiany, bo właśnie taki moment w losie zbiorowości, połączony z ingerencją sił nadprzyrodzonych, apeluje niemal automatycznie do regionów stylu epopeicznego” (s. 120, przypis).

Niech no tych dźwięków upoję się wirem,
 We wrotki pieśni lat przenięż dzieje,
 Huknęż cudowną, wielką Epopeję,
 Której tłem — Wieczność, a Bóg Bohaterem! [I, 213] ¹⁰

Ale pozostały te marzenia w zasadzie w sferze pobożnych (prawdziwie!) życzeń, mimo zapału i wysiłków ze strony poety ¹¹, bo czynione próby, których rezultatem była nie ukończona *Złota дума* czy nie wydana za życia poety *Potrzeba zbaraska* — nie należą do ciekawych i udanych. Zabrakło talentu epickiego, ale także chyba (co istotne) wewnętrznej siły do zarzucenia zbudowanego już przez siebie i przyjętego rozumienia poezji, która była dla Zaleskiego przede wszystkim pieśnią liryczną, cudem emocjonalnego przenoszenia w szczęśliwość, w raj — marzeniem. Sentymentalny emocjonalizm tej poezji dotyczył także dum o epickim charakterze — dających np. obrazy narodowej historii. Jednak małe formy epickie (dumy historyczne), wzbogacane partiami lirycznego komentarza, były podporządkowane emocjonalnej aurze już w samej swej istocie, z racji tego, iż stanowiły rodzaj „narodowej pamiątki” — idealnego obrazka przeszłości świętej, bo dotyczącej własnego narodu. Tymczasem w dużych formach wtręty liryczne rozsadały konstrukcję epicką; poeta nie umiał ich poskromić i podporządkować żadnym rygorom (*Nie ma, czego trzeba* z lat 1839—1841) ¹².

Twórczość emigracyjna Zaleskiego skupiała się wokół dwóch kręgów tematycznych: narodowego i religijnego. Tematyka narodowa wypełniana jest przez wszystkie dumy przedstawiające przeszłość Ukrainy, wszystkie „wiośnianki” i „szumki” o cechach ludowych pieśni lirycznych, a także przekłady pieśni serbskich. Natomiast tematykę religijną realizują hymny (np. do Bogarodzicy, do św. Kazimierza), wiersze o charakterze

¹⁰ Wszystkie cytaty z utworów J. B. Zaleskiego podaję według wyd.: *Pisma*. Wyd. zbiorowe przejrzone przez autora. T. 1—4. Lwów 1877. Pierwsza liczba oznacza tom, liczby następne — stronice.

¹¹ Zob. list J. B. Zaleskiego do A. Mickiewicza pisany z Molsheim 31 VII 1836 (*Korespondencja Józefa Bohdana Zaleskiego*. Wydał D. Zaleski. T. 1. Lwów 1901, s. 87), w którym poeta zwierza się z pisania *Złotej dumy*: „To, co piszę, będzie obszernie, obszerniejsze niż *Pan Tadeusz*. Jestem już w połowie, a daj Boże skończyć. Treść wzięta z początku 17 wieku. Wesele i smutek narodu. Dni moje pogodne i chmurne, wiara, miłość itd. wsiąkają tam jak w gąbkę, zapachną na miłą. Daj Boże tylko skończyć. Wyobrażajcie sobie wciąż, że ja wojuję gdzieś na dalekiej, straszliwej wyprawie”.

¹² Zdawał sobie sprawę A. Mickiewicz z tych niezręczności, a właściwie niemożliwości Zaleskiego, gdy o *Potrzebie zbaraskiej* pisał w liście z 21 XI 1839 (*Dziela*. Wyd. Jubileuszowe. T. 15. Warszawa 1955, s. 299): „Podobno twój poemat jest ten, gdzie wyprowadzasz Kozaka, opowiadającego wojnę zbaraską. Czy to ten? Myśl bardzo szczęśliwa, bo ci da ramy i ograniczy twoje obrazy i zatamuje wybryki liryczne, które twoje opowiadania ciągle rwą. Jestem ciekawy tego poematu”. W dalszym ciągu do *Dziela* odsyła się skrótem M; liczby po skrócie przed przecinkiem wskazują tomy i części, liczby po przecinku — stronice.

modlitw oraz utwory przedstawiające życie Świętej Rodziny (*Przenajświętsza Rodzina, Boże Narodzenie, Zwiastowanie, Wielkanoc*).

Natomiast wiersze z grupy autotematyczno-refleksyjnych są komentarzem do realizowanych tematów, są usprawiedliwieniem ich wyboru, określeniem postawy poety wobec wybieranej przez niego tematyki. Podmiotem lirycznym tej grupy wierszy, podobnie jak to miało miejsce we wcześniejszej poezji Zaleskiego, jest poeta — jego punkt widzenia da się utożsamiać z postawą podmiotu autorskiego, a jego zachowania, refleksje i oceny określają go jednocześnie wobec obydwu kręgów tematycznych: narodowego i religijnego.

Pierwsze po dłuższym milczeniu wiersze powstałe na emigracji pełne były wahań wewnętrznych, rozterek i pytań o to, kim jest i jaki winien być człowiek, kim jest i jaki winien być poeta. Człowiek to istota pełna sprzeczności. Jest pyszny, dumny i słaby zarazem: „niemocen oto rozlepić sam powiek” (*Wieczny lunatyk*, 1, 214). Błądzący i bezsilny — ale przecież jest też namiestnikiem Boga (jw., 1, 215). Jest chlubą światów — i grzesznikiem (*Sam z pieśnią*). Refleksje o pysze i słabości człowieka zbiegają się z rozważaniem nad postawą określającą „ja” liryczne samego poety (*Nieskończoność, Niepokój*). Ambiwalentne odczucie własnej dumy i własnej pokory, pragnienie nieskończoności i świadomość ludzkiego ograniczenia są dyskusją wewnętrzną poety, dyskusją, w której przeważa szala pokory i wyrastającej z niej nadziei — według Zaleskiego szansy ocalającej. Zaznaczający się już w przedlistopadowej poezji providencjalizm pogłębił się u Zaleskiego po 1830 r. i przerodził się w postawę religijno-pokorną, co nie pozostało bez konsekwencji dla całego programu poetyckiego.

Symbole, które określały w twórczości przedlistopadowej podmiot mówiący, zostały włączone również do lirycznych wierszy z lat emigracyjnych. Podmiot mówiący — to poeta, śpiewak stepowy ze stepową gęślą, gęślarz-guślarz (*Gwar słowiański*), skowronek, ptaszek (*Ze snu, Zapóźniony, Ptak daleki*), jest to również syn Matki-Ukrainy (*Synowski żal*) i następcą Bojana (*Sam z pieśnią, Bojanicz, Duch od stepu, Kwinta w mej gęśli*), wieszcz-słowik (*Wieszcz-Gość*). Wydaje się jednak, że stopniowo ulegał zmianie rozkład akcentów sentymentalnych i romantycznych mieszczących się w tych symbolach. Chodzi zresztą nie tyle o rzeczywistą zmianę, co o dopasowywanie tych spośród wyróżników romantycznych, które nie kłóciły się z tradycją sentymentalizmu i wczesnym programem poety. W nowej fazie romantyzmu polskiego (lata trzydzieste XIX w.), wśród zmienionych nieco postulatów i haseł¹³, akcenty sentymentalne godzone z romantycznymi wtapiały się w nowe funkcje i hasła głoszone przez romantyzm polistopadowy.

¹³ O specyfice przełomu romantycznego w latach trzydziestych XIX w. zob. Opacki, *op. cit.*

Spróbujmy prześledzić, w jakiej mierze i w jakich sytuacjach te zmiany się dokonywały, jak sentymentalną tradycję dawało się ocalić w epoce romantycznej.

Sytuacją określającą podmiot mówiący wielu wierszy jest jego samotność, która z różnych wynika przyczyn i różną ma proveniencję. W *Okolicach alpejskiej* bohater liryczny to sentymentalny odludek-marzyciel, dla którego jednak piękno natury cudzego kraju (Alpy), jest „bezmowne”, bo obce, dopiero sentymentalne wspomnienie własnych, rodzinnych zakątków staje się wyzwoleniem marzeń i zaczątkiem pieśni. W *Ptaku dalekim* samotność poety wynika z jego tułaczego losu, ale tragicznym jej pogłębieniem jest emocjonalne oddalenie czułego poety od otoczenia i rzeczywistości, gdzie żyje on z sercem pełnym wspomnień i zawsze pozostaje „ptakiem dalekim”. Samotność zyskuje czasem romantyczny walor „pustyni mędrców”; ta myśl, nieobca romantykowi, u Zaleskiego otrzymuje oprawę biblijną (*Nowy Mojżesz*), gdy pisze on, że wieszcz, wybraniec Boży, „na pustyni ludu zbawienie wyduma” (2, 210).

W wierszach późnych na powyższe znaczenie nakłada się osamotnienie wskutek śmierci coraz to innych „spółtułaczy”, przyjaciół (*Po księżycu. Ku św. pam. Józefowi mojemu* czy wiersz *Angelus*, będący wspomnieniem o Mickiewiczu). Wtedy samotność osobista Zaleskiego-człowieka łączy się z odczuciem nie zrealizowanych nadziei i pragnień wpisanych w poetycką misję, jaką całe życie wypełniał. A w misji tej, obok prywatnych, samotnych, tęsknych (więc sentymentalnych) wynurzeń serca, mieściło się także romantyczne pojęcie wieszczka jako poety narodowego. Na emigracji, jak poprzednio w Warszawie, czuł się Zaleski następcą Bojana, synem Ukrainy, którego rolą jest uwiecznić ją w pieśni (*Synowski żal, Bojanicz*). Jako „wieszcz lutnista narodu” (*Wieszcz-Gość*, 4, 1) miał zagrzewać braci do pieśni i do czynów (*Duch od stepu*, 2, 237). Ta funkcja rozbudzania aktywnego działania — bliska dynamizmowi romantycznemu — podlega u Zaleskiego charakterystycznym wahaniom, mającym swe źródło w założeniach programowych poety. Powiedzieć by można, iż zbiegały się u niego romantyczna ekspansywność i sentymentalna pasywność. Pierwsza ewokowała ludzką moc i dumę, druga — ludzką skromność, ograniczoność, czułość i... pokorę. Pierwszej nie mógł odrzucić, czując się synem epoki, współtwórcą ruchu romantycznego, będąc żołnierzem w powstaniu i pragnąc pełnić funkcję romantycznego „narodowego wieszka” (tu należy wpisać jego model „pieśni pobojańskiej”), drugiej natomiast odrzucić nie chciał, choćby dlatego, że była zgodna z założeniami przyjętego przezeń programu poetyckiego, posiadającego swoje źródła w sentymentalnym emocjonalizmie oraz w sentymentalnym poszukiwaniu azylu i ukojenia. Stąd wspomniane już rozważanie dwoistości natury człowieka: dumnej i pokornej, wiąże się z potrzebą określenia charakteru i postawy „ja” lirycznego własnej poezji.

Narastająca w czasach emigracyjnych pobożność Zaleskiego znalazła

silne odbicie w jego poezji, i to nie tylko w utworach o tematyce religijnej. Pokora religijna, wiara i nadzieja stały się wyznacznikami postawy poetyckiej, a cała problematyka narodowa zyskała odpowiednie dla tej postawy ujęcie. Polistopadowe kreacje podmiotu lirycznego nie przekreślają modelu poety, jaki stworzył Zaleski w wierszach warszawskich. Wewnętrzna dyskusja między dwiema postawami artystycznymi wyrażanymi w symbolach Bojana i skowronka, jaka była znamieną dla poezji młodzieńczej Zaleskiego, nie zniknęła zupełnie z twórczości późniejszej. Nastąpiła jedynie modyfikacja (a nie przekreślenie) wczesnego programu w kierunku romantyczno-mesjanistycznym. Prowindencjalizm z lat warszawskich, lekko tylko wyczuwalny w opisie świata (Bóg jako dawca i gwarant tego świata), teraz wysunął się na czoło wszelkiej problematyki i przeistoczył się w mesjanistyczną pokorną nadzieję¹⁴. W późnych wierszach ideał szczęścia ukazywany jest w widzeniu profetycznym, eksponowana jest potrzeba miłości i cierpliwości jako droga do uzyskania szczęścia (łączonego oczywiście najczęściej z wolnością narodu). Poezja winna więc być wyrazem miłości i... cierpienia. Sentymentalne „kochać i śpiewać” zbiega się w tym momencie z romantycznym pojmowaniem pieśni jako serdecznego uczynku. Oto według jakich kryteriów oceniał Zaleski zalety pisanego przez siebie utworu¹⁵:

A nuż to, co się dzisiaj wyda baśnią, stanie się kiedyś prawdą! Do świata cudów pobożny ma przystęp wolny!... a ja pieśń moją, pieśń-uczynek śpiewam w niewymownym, serdecznym rozrzewnieniu: zdaje mi się, że spłacam długi, a przynajmniej procenta Bogu, Ojczyźnie, rodzinie itp.; powinna więc być dobra, brzęcząca moneta, jeśli się znam na kruszczach¹⁶.

Ocena utworu nie dotyczy walorów artystycznych, ale opiera się na fakcie poetyckiego przetwarzania dziejów narodu, jej kryterium jest wewnętrzna szczerść polegająca na zgodności między wartościami przedstawianymi w poezji a miłującą życiową postawą twórcy. Zaleski nie był, jak wiadomo, odosobniony w takim rozumieniu sensu literatury. Pisze Straszewska:

każda poetycka wersja prawdy o polskim losie, zdeterminowanym przez historię, zyskiwała aprobatę bez względu na rangę artystyczną. I tej pobłażliwości dla spraw pisarskiego rzemiosła towarzyszył też zupełny brak zainteresowania

¹⁴ Ta postawa Zaleskiego zdaje się bliska mesjanistycznym poglądom Mickiewicza. Pomimo odsunięcia się Zaleskiego od kręgu Towiańskiego i pomimo oziębłości, jaka nastąpiła w przyjaźni poetów w okresie związków Mickiewicza z towianizmem, Mickiewicz wyrażał swoją aprobatę dla nasilającej się w wierszach Zaleskiego postawy pokornej. W liście z 23 VI 1841 Mickiewicz (M 15-2, 400) pisał do Zaleskiego: „Dobrze i święcie powiedziałeś, że nam trzeba tulić się ku miłości i pokorze. Gdyby nieboszczyk Bajron był między nami, pewnie by nas zbudował pokorą”.

¹⁵ Zdaniem J. Tretiaka (*Bohdan Zaleski na tułactwie*. Cz. 1. Kraków 1913, s. 102) chodzi niewątpliwie o *Złotą dumę*.

¹⁶ *Korespondencja Józefa Bohdana Zaleskiego*, t. 1, s. 90.

„filozoficzną teorią kunsztu”. [...] Zgodność prawdy wewnętrznej z poetycką wypowiedzią, własnej postawy i pisarstwa, czynu i słowa, wyznaczały wówczas cenę najwyższą plodów poetyckich¹⁷.

Takie stanowisko zajmował sam Mickiewicz. W roku 1842 pisał do Zaleskiego:

Odczytuj sobie twoją *Przenajświętszą Rodzinę* i staraj się być takim w życiu, jakim byłeś w tej pieśni. Niech inni poeci przechodzą nas w mistrzostwach wszelkich, ale nam jedno nakazano, podnosić nie tylko poezję, ale i poetę do roli kapłaństwa, gdzie poeta od czasów Izraela nie bywał i drogę stracił, a jeden Dante ją czasem tu i ówdzie znachodził. [M 15-2, 462]

Autorowi *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego* chodziło o człowieka, poetę, o twórcę, który winien, jako przewodnik narodu, być jego kapłanem i spełniać wszystkie warunki tej wysokiej misji. Ale koncepcja wieszczka od początku inna była u Zaleskiego, a inna u Mickiewicza. Poeta Zaleskiego nie rości sobie pretensji do „rządu dusz”, jest nie zbuntowanym Prometeuszem, ale wybranym przez Boga przewodnikiem ludu. Poeta widziany w takiej roli musiał mieć odbiorcę, jak kapłan winien mieć swoich wiernych. „Kochać i śpiewać” wyzwalało pytania: „k o g o kochać?” i „k o m u śpiewać?” W wierszu *Nie ma, czego trzeba* poeta nie znajduje odbiorcy. Także w wierszu *Śpiewna zmora* pojawia się skarga na brak czującego i kochającego (jak „czuły” twórca) czytelnika. Dla tej poezji serca potrzebny jest odzew słuchaczy, potrzebna serdeczność, której nie ma w znękaney emigracji.

Bracia błędzą tacy smętni —
Nigdzie serce nie odtętni —
Z każdej piersi wieje chłód
(*Śpiewna zmora*, 4, 35)

A jednak pieśń poety narodowego zawsze będzie kierowana do bliskich i nieobojętnych, nawet wtedy gdy poeta śpiewa „sam, samiutki” (*Do gęśli*, 4, 205). Najczęściej jednak adres czytelniczy (dużo wyrazistszy teraz niż w poezjach warszawskich) zjawia się otwarcie, manifestowany albo już w tytule (np. *Do spółtułaczów*), albo wewnątrz utworu. Adresatami są bracia-współwygnańcy (*Sam z pieśnią, Ktoś czy Ktosia, Święć się Wola Twoja*), ziomkowie (*Wieszcz-Gość, W allegro to w penseroso*). Zadaniem wieszczka jest też, aby „późnych synów” „Grzał do pieśni i do czynów” (*Duch od stepu*, 2, 237). Słuchacze, jakich pragnie mieć poeta kreowany w poezjach Zaleskiego, to odbiorcy w s p ó ł o d c z u w a j ą c y, emocjonalnie z poetą spowinowaceni, znowu inaczej nieco niż w Mickiewiczowskich *Dziadów* części III, gdzie bohater, poeta, mocą swojej indywidualnej miłości pragnie odmienić świat.

U Zaleskiego skromny i czuły śpiewak proveniencji sentymentalnej spokrewniony jest z pełnym prostoty i pokory romantycznym poetą lu-

¹⁷ Straszewska, op. cit., s. 141—142.

dowym, przewodnikiem ludu, nasłuchującym w przyrodzie znaków mesjanistycznej przemiany świata.

Czuł się Zaleski poetą ludu i poetycki wzorzec dla siebie widział w postaciach ludowych bardów — przede wszystkim w Bojanie, pieśniarzu znad Dniepru. Niechętnie wyrażał się o „autorstwie drukowanym” i wszelkich zabiegach, jakie sam musiał czynić myśląc o druku. W liście do Goszczyńskiego pisał w 1838 roku:

Autorstwo! to najnudniejsza proza. Wolałbym raczej z gęsłą w rękę przechadzać się po słowiańskich uroczyskach i siołach, jak sławnej pamięci pra-praojcowie guślarze! Moja, panie bracie, rzecz kochać, śpiewać, i nie troskać się wcale o to, jakim sposobem dowie się świat o mej miłości i pieśniach. Doprawdy, ja piszę, jak modłę się, z potrzeby serdecznej i dla moich kochanych, to jest dla Matki-Ukrainy i dla kilku dusz spótczujących, a więc dla małej, bardzo małej gromadki¹⁸.

W ostatecznym rozrachunku, nawet jeśli weźmie się poprawkę na cień kokieterii, jaki zdaje się przenikać przytoczony fragment listu, jasno wyrażona jest tutaj koncepcja ludowego barda, jaką pragnął Zaleski „przemycić” w utworach... drukowanych. Łączyło się z tą koncepcją wyobrażenie idealnego odbiorcy, jakim był prosty lud, z całą swoją naiwnością i prostotą. Jeszcze w wierszu z r. 1867, zatytułowanym *Do młodych poetek polskich*, udzielał Zaleski wskazówek młodym autorkom w kraju, zachęcając je do pieśni prostej i pokornej, której „wtórzysz dziecię i prostaczek”:

Nie przedrzeźniajcież *Odzie do młodości*
Ni górnym dźwiękom, co marnie przebrzmiały!...
Słuchacze wasi maluczcy i prości,
To dość im na dziś kantyczkowej chwały. [4, 161]

Znana jest w historii literatury antypatia, jaką darzył Słowacki Zaleskiego za nieuznawanie w nim poety. Owszem, miał Zaleski słowa pochwały dla artyzmu Słowackiego i jego mistrzostwa słowa, jednakże te walory, według świadomości artystycznej ukraińskiego twórcy (ale przecież nie tylko jego — to sprawa powszechniejszego pojmowania poezji wśród ówczesnej Emigracji!), nie wystarczyły jeszcze do pasowania na poetę. Pisał w liście do Siemieńskiego o *Beniowskim* i jego autorze, że to „ogromna fantazja, a serca ani żdźbła”, oraz że „wierszowanie świetne i żwawe”, lecz „Nienawiść — jego Muza; a ja brzydkie — Bogiem”¹⁹. Obrazy zaś stworzone w nienawiści i pysze, bez serdecznego wyboru uczuć najszczerzych, nie mogą być obrazami prawdziwie narodowymi — mimo swego artystycznego blasku. Nie są też poezją. Pieśń ma być pocieszycielką, radością człowieka bądź spełnieniem marzeń, które w realnej rzeczywistości poety i współziomków pozostają tylko ludzkim

¹⁸ List z 31 XII 1838. W: *Korespondencja Józefa Bohdana Zaleskiego*, t. 1, s. 135.

¹⁹ List z 7 VI 1841. W: *juw.*, s. 205.

pragnieniem. Trzeba odrzucić pychę, bluźnierskie swary emigracyjne i do Boga zanosić prośbę o zesłanie pieśni pocieszającej²⁰:

I ja Syn wieku! Z owocu Pychy
Długo — łakomie — z Grzesznymi ssałem.
Panie — odpowiem z nimi — i ciałem!
O! naślednikom żywot daj cichy,
Niech jasną Łaską Twoją owiani,
Weselej wzniosą pieśń na otchłani.
(*Niepokój*, 4, 219)

Tę funkcję poezji warunkuje providencjalizm i postawa pokorna. Poezja jest Bożą prawdą, „bożym sennikiem” — zesłana od Boga jest piastunką człowieka (*Sam z pieśnią*). W pieśni uzewnętrznia się ukryte w ludzkim sercu marzenie o szczęściu. Pieśń ma też funkcję wieszczącą, prorokującą o cudach. W pieśni ludzkie pragnienie staje się jawą, spełnieniem. Z łaski Boga —

Co nam śni się i co nie śni;
Wszystkie naszych dziejów dziwy,
Świat i żywy, i nieżywy,
Wnet jak jawa zabrzmia w pieśni!
(*Ze snu*, 2, 25)

Dzięki pieśni łatwiej jest żyć, mimo tułactwa i klęsk. W wierszu *Po leciech ku Zorynie* wyzna poeta po raz kolejny, iż pieśni „dni umilały tułacze” (4, 79—80). Podobną rolę nadaje poezji w wierszu *Albo co*. Poprzez poezję dokonywać się może przemiana duchowa, swego rodzaju *katharsis* (*Angelus*). Pieśń jest nadzieją, łączącą opowiadaną w natchnieniu historię narodu — z profecją.

Guślar-gęślarz w głos łabędzi
Puszcza słowo długie, wieszczę,
Ku przyszłości pieśń-nadzieja!
Słowo dzwoni w uchu jeszcze,
Mam je w sercu — w sercu pieszczę,
(*Duch od stepu*, 2, 296)

A dla pieśni polskiej przeznaczał poeta rolę największą, widział ją jako najszlachetniejszą „pieśń anielską”, jedyną na ziemi „wyrosłą w cudzie”, pieśń wieszczącą raj („Wiej woń swą rajska pomiędzy zielska!”, *Zaduma i nokturno*, 4, 31). Oczywiście znajdzie u Zaleskiego wyraz także romantyczne: „pieśń ujdzie cało”. Funkcja ponadczasowości, nieprzemijalności poezji zaznacza się i w późniejszych wierszach poety, podtrzymując jego optymizm, zachwiany pod koniec twórczej działalności (*Na wiatr*, 1864, *Chorowód polski*, 1867, *W śnieżycy*, 1876).

²⁰ Podobnie pokorną — a zarazem ufną i pełną nadziei postawę wobec Boga odnaleźć można w religijnych wierszach F. D. Książnika, poety, którego twórczość związana była po części z nurtem sentymentalnym i u którego doszukać się można elementów mesjanistycznych. Zob. T. Kostkiewiczowa, *Książnik jako poeta liryczny*. Wrocław 1971, zwłaszcza rozdz. *W kręgu liryki osobistej*.

3

Tematykę narodową oparł Zaleski na wzorcach ludowych, podejmując dwa typy pieśni: historyczną dumę kozacko-rycerską, mówiącą o bojach i narodowych bohaterach, tę, która pozwalała mu nazywać się Bojanowym następcą, a w której przeważał element epicki, oraz ludową pieśń liryczną, prezentującą prostych bohaterów ludowych, ludowe wierzenia, obyczaje, uczucia, przeżycia. Kilkakrotnie w emigracyjnych tekstach uwidoczniła się wahanie, czy błaha piosnka będąca wyrazem subiektywnych odczuć, wzruszeń, marzeń ludzkich, czy ta piosnka, która jest jak sielankowy obrazek ze snu, odpowiada wymaganiom stawianym poezji w czasach niewoli narodu (*Nasze Endoume, Zgryzota i łaska*). Przypomnijmy, że już w latach dwudziestych pojawiła się w wierszach Zaleskiego rozterka spowodowana trudnością wyboru: czy poważne, męskie dumy, czy „żale niewieście” czułych piosnek miały ukierunkować drogę twórczą poety — tj. czy miała to być bojańska pieśń o słynnych dziejach ojców, czy skowronkowa „muza szczebiotka”. Poeta wciąż nie chciał zrezygnować z którejkolwiek z tych dwu postaw. Zmierzał do wniosku, że zarówno piosnka skowronka, jak i pieśń Bojana stanowią naturalną całość odziedziczoną z narodowej kultury ludowej. Ten podwójny ton uświęcony jest narodową tradycją. „Poojczysta”, święta pieśń ma „dźwięk to wojenny, to czuły” (*Nasze Endoume*, 4, 169), tworzący w sumie „żywą pieśń”:

Z torbanem wyrósł ja. Diepr, Iwanhora,
 Chata gdzieś w gaju starego znachora,
 Widzę — och!! — jakbym pożegnał je wczora:
 Śpiewałoż ptastwo tam — byle dzień biały;
 I znów dziewczęta z majdanu śpiewały;
 To znowu męski głos wojennej chwały
 W cześć atamanów — mąciły się społem
 W pieśń jedną żywą! I pieśń tę połknąłem.
 (*Żywa pieśń*, 2, 203)

Wytłumaczenie dla podwójnego tonu swoich pieśni znalazł więc poeta w sferze emocjonalnych związków własnego „ja” lirycznego z tradycją pieśni rodzinnej ziemi (też *Kalinowy most* i *Tędy, tędy leciał ptaszek*).

W czasach tułaczki emigracyjnej Zaleski napisał stosunkowo niewiele historycznych dum rycerskich i w zasadzie nie odszedł w nich od podstawowych założeń i sposobów przedstawiania zaprezentowanych we wcześniejszych tego typu utworach. W dalszym ciągu są to pieśni tryumfu i chwały bohaterów. *Wyprawa chocimska* jest obrazem polsko-kozackiej potęgi i siły. Utrzymana w pogodnym nastroju, uwydatnia dziarskość i odwagę młodzieży, zawadiackość i zręczność kozacką, a kończy się radosną strofą o tryumfalnym zdobyciu Chocimia, o godach i zwycięskim śpiewie powracających. Bardzo przypomina w wyborze tematu i klimacie *Czajki* lub *Trzeci szturm do Stawiszcz*, wydrukowane w czasopiśmie

„Melitele” przed opuszczeniem kraju przez Zaleskiego. Jedyna strofa w tej dumie mówiąca o żalu Ukrainy i o płaczu ludu na mogiłach jest odosobnionym wtrąceniem i świadczy raczej o emocjonalnej więzi Ukrainy-matki i jej dzieci-rycerzy, niż sugeruje zmianę nastroju z radosnego na żałobny. Podobnie w dumie pogrzebowej *Lach serdeczny na marach* (1, 223): silniejszy jest akcent chwały walecznego hetmana, dominujący nad akcentem żałoby po nim. Żal po stracie bohatera „w pieśń wieje” — a pieśń ocala jego sławę. „Krwawy żywot” i „Krwawa sława” nie są tu epitetami budzącymi grozę, mają bowiem głównie sens dodatni — odwagi i waleczności. Następuje pomniejszenie grozy, strachu przed śmiercią, na rzecz cnoty odwagi, męstwa, na rzecz sławy, której pragnienie zdominowało w utworze ponurość opisywanych wydarzeń.

W innej dumie (*Z mogiły Sawor*) narrator o cechach ludowego pieśniarza, sprawozdawcy, świadka przeszłych dziejów, opowiada o hetmanie Daszkowiczu. Czasom jego hetmaństwa przeciwstawione są inne lata — wojen, boleści, gdy „zmarniał wniwecz lud chrobry, dniewowy” (2, 85). Ale znów informacje o tych „sądnych” latach są ogólnikowe i wplecione w dumę na zasadzie retrospekcji potrzebnej dla podkreślenia zasług Daszkowicza. Ostatecznie bowiem zakończenie dumy pozostaje w radosnym nastroju aplauzu i hołdu dla bohaterskiego hetmana, który „ład sporządził”. Podobnym wtrętem jest opis rzezi w dumie *Trechtymirowski monastyr* — przedstawiony przez przyjeżdżającego z pola bitwy Kozaka. Lapidarnej sprawozdawczości nie komplikuje tutaj żadna refleksja filozoficzna, żadna rozterka natury moralnej nie zakłóca oceny walk. Słuszność stoi po stronie naszych bohaterów i naszej sprawy narodowej.

„Co do nogi, w pień pohańców!

„A więc tniemy! — Naszych mało

„Legło tam! — a słowo grzało.

(*Trechtymirowski monastyr*, 2, 120)

Naiwne widzenie świata, opis, sprawozdanie z pola bitwy, bez filozoficznej refleksji (charakterystycznej np. dla Malczewskiego), odpowiadają typowi ludowego narratora — opowiadacza lub prostego, naiwnego bohatera (Kozak), których wprowadza się do utworu²¹. Pojęcie narodowego obowiązku obrony kraju w imię Boże, nacechowany braterstwem i przyjaźnią wobec „Lachów” ukrainizm — to najważniejsze przesłania tych wierszy:

„Póki stanie świata, słońca,

„Lach i Kozak bratnia para!

²¹ Ten typ epickiego przekazu wraz z wypowiadającą kwestię postacią ludowego bohatera daje się zmieścić w ramach poetyki sielanki, w drugim planie jej dwupoziomowej budowy — tzw. planie przytoczeń. Zob. A. Dobak, *Sielanka*. W zbiorze: *Słownik literatury polskiego Oświecenia*. Wrocław 1977.

„Ślubowana miłość, wiara,
„W tylu bojach družba stara, [2, 125]

Czasem tematem dum historycznych są nie bitwy — lecz dzieje bądź epizod dziejów jakiejś sławnej postaci historycznej (jak hetman Daszkowicz, gospodar Iwonia, Downarowski). W dumie *Downarowski na jasyrze* obok pierwiastków rycerskich pojawia się obraz idylli rodzinnej, sławiącej „życie wiejski, cichy”, obraz tworzący rajską wizję przeszłości. Duma o Downarowskim jest interesująca ze względu na połączenie pieśni bojowej z sielankową wizją wyidealizowanej przeszłości. Sytuacja Downarowskiego, jego pragnienie walki i przeklinanie złej rzeczywistości (niewoli) odkryte zostają dopiero w drugiej połowie wiersza, podczas gdy 8 początkowych strof jest zakamuflowaną retrospekcją ukazującą wizję „małego” szczęścia rodzinnego na łonie wiejskiej natury. Ten sielankowy obrazek przedstawiony jako marzenie uwięzionego, jako cel, do którego dąży Downarowski — ujawnia w Zaleskim sentymentalistę, kontynuującego również po r. 1830 sentymentalną koncepcję szczęścia.

Czasy szczęśliwe przodków sprowadzają się w poetyckiej wizji Zaleskiego do radosnego opisu waleczności broniących kraju rycerzy (to pieśń bojańska) oraz do sielskiego obrazka ziemi miodem i mlekiem płynącej (to sielankowa wizja człowieka szczęśliwego w cichym zakątku na tury i w kręgu rodziny, najbliższego otoczenia). Duma *Downarowski na jasyrze* jest bardzo wyraźnym przykładem tej dwuczłonowej wizji narodowej Arkadii. Ale wątków rycerskich nie ma zbyt wiele w poezji emigracyjnej autora *Złotej dumy*. Wobec trwającej niewoli narodu cichną one stopniowo wśród licznych skarg i gorzkich refleksji poety-wygnança. W procesie poetyckich realizacji okazuje się też, iż bojańskie dziedzictwo pieśni, co zagrzewać ma do czynu, nigdy nie przekraczało ram „pieśni anielskiej”, tj. będącej marzeniem o chwale i szczęściu. Albowiem kolejne zrywy narodowyzwolenicze nie zaangażowały Zaleskiego-poety. Gdyby pisał na ten temat, musiałby pisać o klęskach, musiałby stać się poetą buntu, krwi, zniszczenia i narodowego nieszczęścia. Twórca *Rusalek* zaś konsekwentnie zmierzał do konstruowania idylli. Jego wierszom obcy jest pierwiastek buntu rewolucyjnego. Zaleski-człowiek, biorący udział w powstaniu listopadowym, wyrывая się do kraju w okresie Wiosny Ludów, oddziela się od Zaleskiego-poety, który jeszcze w r. 1863 w wierszu *Ku młodziankom polskim*, wyznawał prawdę uchwytną od dawna w jego poezji: „Głos archanielskiej trąby gęśl oniemia” (4, 135). Nie trwogę, nie walkę we krwi i cierpieniach bez nadziei, nie klęski i niewolę pragnął opisywać ten pokorny czciciel urody świata. Nie negacją, ale radosną akceptacją świata chciał uczynić swą poezję — i pieśń bojańską w tym duchu traktując, rozumiał ją jako oczekiwaną pieśń zwycięstwa.

Pieśni — bój mi prorokuj!
Wnet ja, sokół stepowy —

Na ramieniu hetmana,
 Pojrzę szerzej — wokoło:
 Grzmiącą piersią Bojana,
 Och! — spod serca — wesoło —
 Jako surma miedziana,
 Przez orężne pokosy
 Huknę — ura! w niebiosy.

(*Sam z pieśnią*, 2, 12)

Ale ta oczekiwana pieśń nigdy nie została spełniona. Wyrazem tragicznej rezygnacji z nadziei żywnionych długo w emigracyjnej twórczości jest późny (ok. 1875 r.) wiersz *Niewyśpiewana*:

Urodziłem się w Narodu niewoli,
 Pieśniami chciałem ulżyć jego męce,
 Dużom z nim bolał — lecz najsrożej boli,
 Że śród nadziei kostnieją mi ręce.

[.]

Niewyśpiewana dumna ta drga w łonie
 Żywa, wiecowy dzwon mój po Bojanie,
 W który, tuszyłem długo, że zadzwonię
 W dzień, gdy zwycięska Polska zmartwychwstanie. [4, 227]

4

Drugi człon (obok historycznych dum rycerskich) złożonego obrazu Ukrainy tworzą u Zaleskiego wiersze, które są portretami i scenkami z życia ludu ukraińskiego. Refleksja odautorska zostaje z nich wyeliminowana lub odsunięta na plan o tyle dalszy, by można było otrzymać szkic naiwnie nakreślony przez ludowych bohaterów (bądź narratora pozabawionego dystansu wobec świata przedstawianego). Tematem tego rodzaju pieśni są zazwyczaj przeżycia, wzruszenia i pragnienia bohaterów ludowych wiodących życie w bliskości z naturą, w respekcie dla jej praw, jej tajemnych znaków, dla wierzeń i obyczajów przodków. Do kręgu wierszy realizujących w ten sposób temat ukraiński wypadnie włączyć przede wszystkim cykl, który Zaleski zatytułował *Wiośnianki i szumki*. We wstępie do niego pisał:

Przyswoiłem sobie dla piosnek tych miano ukraińskiego ludu — miano tak wyraźnie odzwierciedlające wewnętrzną treść ich, treść wesołą, a która też wspólna jest wszystkim pokrewnym plemionom, jak długa i szeroka Słowiańszczyzna. Rzeczywiście, rodzaj takich piosnek jest czysto ziemiański u nas, przyrodni jak barwinek nad Wisłą, Dnieprem, Sawą i Motławą, między ludnością naszą wiejską, prostą a serdeczną. [2, 159]

Przytoczony fragment charakterystyki pieśni pozwala na odczytanie co najmniej trzech właściwości tego typu utworów. Podkreśla Zaleski przede wszystkim pogodną treść pieśni, ich rodzaj „czysto ziemiański”, tj. podejmujący tematykę wsi i jej mieszkańców, wreszcie prostotę i serdecz-

ność. Wszystkie te cechy są równocześnie znamienne dla ludowych pieśni całej Słowiańszczyzny, które Zaleski traktuje jako wspólne dziedzictwo kulturowe, zgodnie z postulatami ówczesnych koncepcji słowianofilskich, i które podejmuje jako wzorzec dla własnej twórczości.

Bohaterami omawianych tutaj wierszy (cykl *Wiośnianki i szumki* oraz utwory pozostające poza cyklem, lecz bliskie tamtym w klimacie, stylistyce i tematyce) są Kozacy, ich matki i narzeczone (*Wyjazd bez powrotu, Goniec, Cioteczny Pana Paska, Dwojaki koniec, Pochód*), dziewczyny wiejskie (*Młodo zaswatana, Zakochana, Rybaczka, Panna młoda, Po rosie, Ladaco*), czasem dziewczyny o cechach rusałek (*Czarnoksiężniczka, Rusalka*), młodzi chłopcy (*Śliczny chłopiec, Latawiec*), gęślarze ludowi (*Kalinowy most*); nieraz też przedmiotem lirycznej prezentacji jest ludowy obyczaj — jak np. topienie marzanny w *Śmierci w obławie*, lub idylliczny obraz ukraińskiej wiosny, jak w wierszu *Oboja wiosna*. Zespół cech charakteryzujących postaci da się określić, z grubsza biorąc, dla wszystkich omawianych tutaj tekstów. Kozak jest marzycielski i całym sercem kochający, ale równocześnie dzielny i dziarski, dumny, ceni swą niezależność i swobodę (*Cioteczny Pana Paska*). Dziewczyna zaś to najczęściej urokliwa „czarnobrewka” nucąca pieśni, zwiewna i płocha, kapryśna i psotna, przypominająca rusałkę — ale też zadumana i czuła, przeżywająca boleśnie swoje smutki.

W prezentowanych portretach bohaterów ukazuje Zaleski przede wszystkim ich rysy psychiczne, wewnętrzne. Realizowany w tych wierszach temat ukraiński określony jest głównie przez sposób potraktowania go — jakby od wewnątrz przedstawianego świata. Jest to świat widziany oczyma jego mieszkańców, prostych bohaterów ludowych, mających przecież bogatą skalę wewnętrznych przeżyć i doznań. Obraz Ukrainy jest tutaj obrazem życia ludu i formowany jest głównie poprzez wyeksponowanie czynnika emocjonalnej wrażliwości bohaterów. Ujawnianie stanów wewnętrznych, myśli, sposobu obserwowania świata, dokonywane przez podmiot liryczny każdego z tych wierszy — wypełnia te utwory i stwarza pewną ich wspólność tematyczną. W podobny sposób, tzn. z perspektywy bohaterów i „ja” lirycznego należącego do kreowanego świata ukraińskiego, ukazywane są także obyczaje i wierzenia, pejzaż ukraiński i cała natura. Ludowo-naiwny odbiór świata, a także prosty i serdeczny sposób wyrażania tych ocen to cechy znamienne dla owych bohaterów, które stają się cechami określającymi charakter samych utworów i ich tematykę.

Warto w tym miejscu przywołać rozważania Anny Dobakówny nad *Piosnkami sielskimi* Witwickiego, wprowadzonymi przez badaczkę w kontekst ustaleń nad wewnętrznymi przemianami w gatunku sielanki²². Nасuwają się bowiem zbieżności między *Piosnkami* Witwickiego a omawia-

²² A. Dobakówna, *Sielanka końca XVIII i pierwszej połowy XIX wieku wobec polskiej tradycji gatunku*. „Roczniki Humanistyczne” 1970, z. 1. Zob. tej autorki: *O sielance staropolskiej. Szkic problematyki*. „Pamiętnik Literacki” 1968, z. 3.

nym tu cyklem pieśni Zaleskiego. Pisząc o stopniowych przemianach w tradycji sielanki, Dobakówna wskazuje na istnienie różnorodnych typów sielanki, która to różnorodność wynika ze zmiennych warunków społeczno-historycznych, w jakich sielanka, począwszy od starożytności, się rozwijała. Przemiany w sielance dotyczą zarówno pewnych charakterystycznych dla tego gatunku realiów, jak też funkcji, jakie sielanka miała spełniać. Przesunięcia nastąpiły także w samej warstwie strukturalnej. Wobec takich przemian dokonuje się znaczne zbliżenie sielanki do liryki, co pozwala włączyć do gatunku sielanki utwory o dość różnorodnej strukturze i zróżnicowane tematycznie. Dobakówna ujawniła w *Piosnkach sielskich* Witwickiego strukturę i cechy sielanki, bliskie w tradycji gatunku np. sielankom Zimorowica. Najważniejsza według badaczki jest u Witwickiego „postawa pietyzmu wobec twórczości ludowej, prowadząca do uczynienia z pieśni gminnej prawdziwego bohatera sielanki”.

Witwicki stworzył więc coś na wzór *Pieśni o pieśni gminnej*, [...] określił się jako pośrednik między czytelnikiem a ustną poezją ludową, pośrednik starający się o jak najwyższy stopień identyfikacji z „prawdziwym” nadawcą wypowiedzi²³.

Wydaje się, iż w utworach Zaleskiego szczególnie zbiorok *Wiośnianki i szumki*, poprzedzony przez autora krótką przedmową określającą zawartość cyklu jako pieśni ludowe można poddać podobnej interpretacji. U Zaleskiego także głównym bohaterem całego zbioru wydaje się pieśń — podnosząca różnorodną tematykę, prezentowaną („przytaczaną”) przez licznych wykonawców (ludowych bohaterów) i zarazem przez poetę, realizowaną w różnorodnych wariacjach gatunku sielankowego. Pieśń ludowa jako poetycki przekaz ludowego odczuwania, postrzegania, rozumienia — jest bohaterem i celem poetyckiej twórczości Zaleskiego, poety-pośrednika upamiętniającego ustną tradycję ludową.

Mówiąc wielokrotnie o idyllicznym charakterze portretu Ukrainy kreślonym przez Zaleskiego w jego poezji, mieliśmy na uwadze dobór takich zdarzeń, nastrojów, stanów emocjonalnych postaci, taki koloryt pejzażu wreszcie, że wszystko to dawało w sumie odczucie harmonijności, pogody i szczęśliwości przedstawianego świata. Na wzór ludowych pieśni napisane *Wiośnianki i szumki*, bliskie, czy wręcz dające się przyporządkować gatunkowej tradycji sielanki, są najpełniejszym chyba skupieniem takich właśnie cech. Zaleski jako twórca tych pieśni jest wedle formuły Schillerowskiej poetą naiwnym, a tworzony przez niego obraz świata jest obrazem idealnym (czy też: zbliżającym się do ideału). Zabieg stylizacyjny, dzięki któremu pieśń wyrasta jakby od wewnątrz świata przedstawionego, niejako poza odczuwalną świadomością autorską, polega na celowym zniesieniu dystansu między stanem świadomości tego, kto przedstawia, a tym, co jest przedstawiane. Idylla jest — zdaniem Schillera — możliwa

²³ Dobakówna, *Sielanka końca XVIII i pierwszej połowy XIX wieku wobec polskiej tradycji gatunku*, s. 102—103.

do osiągnięcia w poezji wtedy, gdy poeta zdoła odsunąć swoją epokę i swoją świadomość współczesną, a zidentyfikuje siebie (tj. kreowany przez siebie podmiot mówiący) z czasem i stanem świadomości tożsamym ze światem przedstawianym²⁴. W niektórych wskazanych wyżej z tytułów utworach (a szczególnie w przykładowo tutaj potraktowanym cyklu *Wiośnianki i szumki*) zdołał Zaleski ten cel osiągnąć. Oczywiście pomijamy ocenę wartości artystycznych tych wierszy. Interesują nas cele stawiane twórczości i sposoby ich osiągania. Dodajmy, iż cele te i sposoby zyskiwały akceptację u XIX-wiecznych odbiorców poezji Zaleskiego, gdyż odpowiadały roli przypisywanej ówczesnie literaturze. Nie zawsze jednak poeta utrzymuje w stanie nieujawniania swoją świadomość XIX-wiecznego twórcy, wpisanego w świat kultury i w rzeczywistość historyczną, z której poszukuje ucieczki, wyjścia, schronienia w artystycznie stworzonym ideale. Obok wierszy, w których refleksja liryczna jest tożsama z naiwnym widzeniem świata bohaterów tej ukraińskiej idylli, są inne, gdzie ujawnia się podmiot autorski i zarazem świadomość artystyczna twórcy, który wie, że znajduje się poza idyllicznym obrazem i że „przyczaczone” przez niego pieśni i kreowany świat należą do sfery marzeń:

Młodo — zielono, jako na łące,
I lśnią motylki wciąż swawolące.
Lata po leciech zawsze ja swoje!
Moją skrzydlatą Rusałkę roję!
(*Rusałka*, 2, 185—186)

Podobnie w wierszu *Latawiec* ujawnia się dystans podmiotu, o tyle jeszcze jaskrawiej, że dekamoufluje on złudę przedstawianego marzenia. Przedstawiany obraz idylliczny doznaje w takim wypadku załamania. Odsłonięcie dystansu między podmiotem mówiącym a przedmiotem lirycznego przedstawienia jest zarazem odkrywaniem iluzyjności przedstawianego świata i staje się przyczyną natężenia akcentów elegijnych, tęsknoty za wymykającym się wciąż, a przywoływanym tylko przez pamięć i marzenie, obrazem świata szczęśliwszego, który tu za Schillerem nazwalibyśmy idyllą.

W omawianym okresie emigracyjnym w twórczości Zaleskiego powstają obydwa rodzaje wierszy, tzn. zarówno te, które są kreacją idyllicznego obrazu świata, jak i te, w których dominuje elegijne rozważanie sytuacji podmiotu, człowieka będącego wygnańcem z tamtej Arkadii. Najwięcej wierszy pierwszego rodzaju napisał poeta w końcu lat trzydziestych. Stanowią one wyraźną przeciwwagę dla pełnych zadumy i nostalgii utworów z drugiej grupy. W latach czterdziestych nastąpiło znaczne zmniejszenie poetyckiej płodności Zaleskiego, a zarazem w tej póź-

²⁴ Zob. F. Schiller, *O poezji naiwnej i sentymentalnej*. Przełożyła I. Krońska. W: *Listy o estetycznym wychowaniu człowieka i inne rozprawy*. Warszawa 1972.

niejszej twórczości obserwuje się wyraźne zanikanie wierszy realizujących idyllę — na korzyść utworów rozważających jej utratę, będących elegijnym wspomnianiem. Jednakże o zewnętrznej perspektywie w opisie świata przedstawionego w wierszach zaznaczających dystans podmiotu wobec tego świata można mówić tylko z pewnym zastrzeżeniem. Konstrukcja podmiotu bowiem w wierszach elegijno-refleksyjnych jest dokonana tak, iż pozostając poetyckim wyrazicielem przekonań twórcy (a więc współczesnego poety) podmiot zbliża się jednocześnie do poziomu świadomości dawnych ludowych bardów lub podlega celowej stylizacji na postać bliską bohaterom świata przedstawianego (reprezentując ich obyczaje, wierzenia, poziom wiedzy itd.).

Bodaj najistotniejszym wyróżnikiem arkadyjskiej wizji przeszłości „narodowej” u Zaleskiego jest zaznaczająca się wciąż i w różnoraki sposób ścisła więź między człowiekiem a przyrodą. Ekspozowanie tej wspólności cechowało poezję sentymentalną, ale nieobce było i romantykom. „Czuły” związek człowieka z otaczającym go światem, wylansowany przez sentymentalizm, miał podłoże przede wszystkim sensualistyczne²⁵. Romantycy, przejmując i pogłębiając sentymentalny emocjonalizm, poszukiwali sekretnych wspólnych ogniw w istocie bytu człowieczego i bytu przyrody. U Zaleskiego w rozmaity sposób zaznacza się związek: człowiek — świat przyrody. Można wyróżnić kilka płaszczyzn, w których ten związek się ujawnia, choć podział taki pozostaje oczywiście tylko schematycznym udogodnieniem w rozpatrywaniu kolejnych zabiegów twórcy, dzięki którym powstaje wyrażana wielorako wspólnota człowieka z przyrodą. Wzajemne ustosunkowanie się człowieka i przyrody pojawia się w poezji Zaleskiego w trzech wariantach: może ono przybrać charakter więzi emocjonalnej, zespalającej człowieka i naturę wskutek uczuciowego stosunku podmiotu do natury (*Okolica alpejska, Kalinowy most*); może to być związek o charakterze ontycznym, w którym utożsamiane zostaje na zasadzie analogii życie ludzkie i życie przyrody — narodziny, rozwój, śmierć (*Oboja wiosna, Rozczarowanie, Zamróz, Im dalej w lata*); wreszcie stosunek ten opierać się może na swoście pojmowanej metafizyce przyrody, wówczas kiedy człowiek usiłuje odczytać znaki natury jako symbole odnoszące się do jego własnego losu (*Polańskie mogiły, Różdżka cudu, Teligoła, Dąb namogilny*).

5

Powtórzmy raz jeszcze, że ważną w poezji emigracyjnej Zaleskiego innowacją o daleko idących konsekwencjach była zaznaczająca się dużo silniej niż w okresie poprzednim jego postawa religijna. Zaciążyła ona nad

²⁵ Zob. T. Kostkiewiczowa, *Poezja i czułe serce. Szkic o sensach „czucia” w świadomości poetyckiej Oświecenia i Mickiewicza*. W zbiorze: *Studia romantyczne. Prace poświęcone VII Międzynarodowemu Kongresowi Słowistów*. Wrocław 1973.

sposobem podejmowania tematyki narodowej²⁶. Słuszniej wszakże byłoby mówić o szczególnym łączeniu tematyki narodowej z religijną. Ta ostatnia bowiem, dochodząca do głosu w wierszach emigracyjnych Zaleskiego, jest dopełnieniem pierwszej, wchodzi niejako w zakres dotychczasowego pola tematycznego. Nie podjawszy romantycznego buntu w latach tuż popowstaniowych, Zaleski w drugiej połowie lat trzydziestych skłaniał się ku religijnej pokorze. Powstał wówczas m. in. poemat *Przenajświętsza Rodzina* oraz cykl utworów zatytułowany *Modlitwy i hymny*. Podjęcie tematów ewangelicznych, nie sygnalizujących na pierwszy rzut oka żadnych związków z problematyką narodową, zdawało się zapowiadać odrębny nurt tematyczny, a tym samym zerwanie z dotychczasowym programem poetyckim. A jednak pewne związki z wcześniejszym programem ujawniają się w tekstach zawartych w tym religijnym cyklu. Szczególnie jeśli rozważać je z perspektywy całego emigracyjnego dorobku poety i tych licznych wierszy, w których problematyka religijna i narodowa ulegają scaleniu i nawzajem się uzupełniają. *Przenajświętsza Rodzina*, trafnie nazwana przez Tretiaka sielanką religijną²⁷, chwalona przez Mickiewicza, w istocie jest pogodnym obrazkiem przedstawiającym życie Chrystusa w okresie dzieciństwa. W klimacie serdecznej czułości i pobożności przebiegają powszednie dni opisywanej Świętej Rodziny. Emanuje z tego utworu atmosfera ewangelicznego ubóstwa i prostoty, scalona z sielską wizją życia rodzinnego, w gronie otaczających Świętą Rodzinę ludzi równie prostych i pobożnych.

Resztki ze świątek jagnięcia i chleba,
I sucha ryba — owoż co potrzeba!
Lud niewymyślne chowa obyczaje,
W drodze, jak w domu, na małym przestaje. [1, 7]

Włączone do utworu obrazy natury, tak samo sielskiej i łagodnej jak nastroje i życie ludzi, współtworzą klimat pobożnego ładu, radości i spokoju. Mimo odwołania się do innego niż dotychczasowe wzorca tematycznego poeta przejawia wciąż to samo pragnienie — tworzenia idylli. Tym razem nie jest to idylla narodowej przeszłości, lecz religijna sielanka, ewangeliczny temat ujęty jako wzór idylli, w którym wykorzystuje zresz-

²⁶ Użyte tu sformułowanie „tematyka narodowa” nie oznacza zarzucenia tematów pozostających w kręgu pola tematycznego, jakim jest w tej poezji Ukraina. Jednak poczynając od lat czterdziestych w. XIX, od kiedy to będą powoli zanikać dумы podejmujące epizody rycersko-kozackiej historii ukraińskiej, a także rzadkie będą wiersze wzorowane na motywach ukraińskich pieśni ludowych — odwołania do Ukrainy jako ojczyzny pozostaną wprawdzie, ale staną się bardziej ogólnikowe. Od momentu, gdy Zaleski w swojej poezji poddał ocenie rzeczywistość współczesną, Ukraina włączona została również do problemu „sprawy narodowej”, widzianej z perspektywy współczesności, a więc w aspekcie niewoli narodu; zniknął natomiast temat specyficznie ukraiński z typowo ukraińskim planem treści, klimatem i kolorytem.

²⁷ Tretiak, *op. cit.*, cz. 2 (1914), s. 62.

tą Zaleski podobne wcześniejszym sposobom jej realizowania. Składają się na tę idyllę ciepły klimat życia rodzinnego, serdeczność, czułość, prostota zachowania i obyczajów postaci, łagodny, kojący pejzaż — a wszystkie te cechy podkreślone są sentymentalną stylistyką zdrobnień. Znamienne, że wśród recenzji opiniujących ten poemat znalazły się głosy, których autorzy doszukiwali się w *Przenajświętszej Rodzinie* kolorytu ukraińskiego bardziej niż realiów bliskowschodnich²⁸. Skojarzenie z Ukrainą wywoływały nie geograficzne realia, ale klimat sielskiej, czulej harmonii i spokojnego życia, taki sam, jaki panował w ukraińskich dumkach poety. Przymioty bohaterów, prostota obyczajów, „czułość” przyrody — zdawały się wyjęte z ukraińskich dum Zaleskiego.

Zarówno *Przenajświętsza Rodzina*, jak i cykl *Modlitw i hymnów* są aktem religijnej pokory, manifestowanej przez Zaleskiego od pierwszych powstałych na emigracji wierszy (*Umarli* z lat 1835—1836, *Sam z pieśnią* z r. 1837, *Modlitwa za Polską* z lat 1837—1838). Sposób ujęcia tematyki wiąże się z manifestacją przeżyć lirycznego „ja”. Rozważmy, jakiego charakteru jest ta postawa i jak wpłynęła ona na dalszą realizację programu poetyckiego ukraińskiego twórcy.

W pierwszych wierszach emigracyjnych zaznaczał się jeszcze ambiwalentny charakter postawy pokornej. Była to nie tyle manifestacja postawy już przyjętej i ustalonej, co wewnętrzne zmaganie się z sobą, żądanie poety narzucone sobie, a także modlitwa, prośba do Boga o pomoc w wypełnianiu stawianych sobie zadań, słowem — był to etap dochodzenia do postawy pokornej, odsłaniający proces jej narastania aż do ostatecznej jej krystalizacji przy jednoczesnym odrzuceniu (świadomym) postaw innego rodzaju. W wierszu *Skra Słońc — duch duchów* oscylowanie podmiotu między uświadamianą wielkością człowieka a jego znikomością rodzi niepokój wewnętrzny:

Namiestnik Boży, a na żywot krótki! [1, 40]
Skra-Słońc, a w glinie! [...] [1, 41]

Poczucie namiestnika Bożego i romantyczna wiara w moc poety, co „z cudami się krewni” — rozbijane są świadomością przemijalności własnej, wpisania w historię.

I oto ziemi mojej sobą świecę!
Piastuję godność i znaki mocarza!
Ale poddany Czas mnie upokarza,
Wciąż rokoszanin czyha na stolicę. [1, 40] \

Czas występuje tutaj głównie jako czynnik powodujący przemijanie, ale trzeba sobie dopowiedzieć jeszcze: zły czas teraźniejszości, który dla

²⁸ M. in. J. I. Kraszewski w „Bibliotece Warszawskiej” (1846), W. Spasowicz w *Historii literatury polskiej* (1891), P. Chmielowski w *Studiach i szkicach z dziejów literatury polskiej* (seria 2 (1889)), S. Zdziański w studium o Zaleskim (1902). Zob. Tretiak, *op. cit.*, cz. 2, s. 58.

polskiego emigranta jest czasem klęski politycznej narodu, dla romantyka — klęski spowodowanej świadomością wewnętrznego rozdarcia. W tej wewnętrznej szamotaninie pokora jest olśnieniem, jest traktowana jako łaska Boga, zesłana człowiekowi na uspokojenie. Przez przyjęcie pokory dokonuje się wybór postawy moralnej i światopoglądowej. W wierszu *Sam z pieśnią* analizowany jest stan człowieczej pychy i rozbratu człowieka z Bogiem:

Z Panem oto w rozterce;
Z głową rozwiódł już serce;
Jedność rozprząął na dwoje:
Roi rzeczy nie lada —
Niesłychane podboje!
Grzesznaż — grzeszna gromada
Na otchłaniach — w omroce,
Swe lepianki druzgoce... [2, 5]

Jest to rozpatrywanie postaw i wyborów dotychczasowych. Nie tylko własnych zresztą — ocena dotyczy całego pokolenia romantycznego i przyjmowanych przez nie zachowań, światopoglądów. Obecne wyznaczenie pokory religijnej powoduje przesunięcie akcentów w tematyce wierszy w kierunku problematyki wiary, religii, tradycji religijnej. Następuje zapowiedź tej zmiany: słowiański Bojan i symbolizowana przez tę postać poezja, należąca dotąd do toposu rycerskiego, pojawiać się zaczyna w nowej interpretacji „niby wcielona / Prawda Boża” (*Sam z pieśnią*, 2, 13). Odrzuca też poeta dotychczasową lekką muzę świecką z kręgu „Rusalek”, zapowiadając po raz wtóry zmianę tonu — na religijny:

Napowietrzna szczebiotko —
Lot gdzie indziej rozpostrzem!
Chwilkę jeszcze leć ostrzem, —
Tam ku Panu. [...] [2, 6]

Samooskarżanie się o dotychczasową pychę, widoczne w *Niepokoju* (4, 216) czy w *Duchu od stepu* (2, 246), łączy się z przeświadczeniem, iż zło panujące w świecie jest karą Bożą za ludzką pychę. Pierwszy etap twórczości emigracyjnej (druga połowa lat trzydziestych) jest jeszcze wewnętrzną dyskusją poety o profilu poezji, choć postawa pokorna ostatecznie tryumfuje w każdym utworze, w zakończeniu każdego wiersza staje się wyborem dokonany. Wielekroć dyskusja taka i zapadająca po niej decyzja uczynienia siebie pokornym stanowi temat wiersza. W wierszu *Smutki* z końca lat trzydziestych jeszcze wąż się decyzje. Pojawia się pełne rozterki pytanie: „Mamże tak wcześniej żegnać mój raj luby?” (1, 62). Sens tego pytania kryje się w kłopotliwym i trudnym wyborze: czy dalej realizować w poezji idylliczną, rajska wizję szczęśliwego życia narodu, czy też — nie odwracając oczu od złej rzeczywistości — przybrać postawę pokory i w łasce Boskiej oczekiwać nadziei zmiany losu.

W *Zgryzocie i łasce* z 1846 r. zrewidowanie postawy wcześniejszej nie

dotyczy już błędu pychy. Jest jeszcze inna wina — to idylliczny sen, czyli właśnie idylliczna wizja świata szczęśliwego, którą realizując poeta zamykał oczy na zło dziejące się wokoło w rzeczywistości. Przebudzenie ze snu to równocześnie dostrzeżenie niedoli i męki narodu:

W niewoli braci mej, wieszcz — apostała
Śpiewam pieściwie do uszu — aż uśnie.

Jam winowajca. Naród mój na męcę.

O, Gladiator na amfiteatrze,

Ku podłej czerni klaskającej w ręce

We krwi swej brodzi... A ja? A ja patrzę. — [4, 110]

Powrót ze snu do uświadomienia strasznej rzeczywistości również wyzwala pokorę i religijność — jako szansę ocalenia, odpokutowania win i błędów dotychczasowych. Także jako nadzieję na odmianę rzeczywistości, odmianę, którą może sprawić tylko Bóg. Przypomnijmy, że wiersz napisany był w roku wybuchu powstania w Wielkopolsce, że wcześniej, na początku lat czterdziestych, zamilkły sielskie, radosne „wiośnianki” i „szumki”, że utwór ten jest jednym z nielicznych wierszy, jakie powstały w latach czterdziestych i pięćdziesiątych w. XIX, które były czasem niemal zupełnego milczenia poety przed wybuchem liryki religijnej. Zatem w programie Zaleskiego ujawnił się nie tylko dylemat wyboru między poważną pieśnią bojańską a lekką muzą poezji „rusałczanej”, ale również późnoromantyczny dylemat między dumną a pokorną postawą człowieka, co u Zaleskiego związało się z dokonywaniem wyboru — pieśni świeckiej bądź religijnej. Z pierwszego dylematu zdołał poeta wyjść przez scalenie dwóch dróg realizacji poetyckiej. W drugim nie udało się osiągnąć rozwiązania. Lata 1840—1841 można uznać za orientacyjny czas dokonania ostatecznego wyboru nowej postawy „ja” lirycznego oraz wyboru takiego typu pieśni, w której temat narodowy będzie się realizował w atmosferze nasyconej religijnością podmiotu. Po latach, w wierszu skierowanym do Deotymy (*Głos ku Deotymie*, 1861) przypomni Zaleski ten czas rozterki i przedstawi jeszcze raz sytuację zmiany profilu swojej poezji jako przejście od pieśni opisującej świat pełen blasków i czaru do pieśni o świecie cierpień i łez, w którym poeta przyjmuje postawę pokornego znoszenia owego czasu kary i próby — z nadzieją na tym szybszą odmianę i ocalenie z woli Boga:

I jam się rodził u jasnej tam góry,
I mnie bogińki twoje do snu piały;
Po dziś dzień w słuchu brzmia mi one chóry,
Skrzą się we wzroku tęczowe kryształy.

Senliwyż z gęślą Bojanową w ręku
Za długom ku nim brząkał na uboczu...
Aż rozjęk ludu rozgrzmiał i w rozjęku
Widzenie święte załśniło dla oczu:

„Zaprzęj się siebie, weź krzyż twój i za mną
Idź!” I poszedłem nierady i rady,

Nie obejrzałem się za rzeszą kłamną,
Zatarłem nawet w myśli po niej ślady. [4, 163]

Wybór nie był łatwy („I poszedłem nierady i rady”), a rezygnacja Zaleskiego z dotychczasowych dróg poetyckich egzemplifikuje zmiany, jakie dokonywały się w całej polskiej literaturze polistopadowej²⁹. Czy jednak jest to definitywna rezygnacja? Czy dokonała się w pełni, tzn. czy początek lat czterdziestych był ostatecznym kresem wczesnego programu? Polska literatura romantyczna po powstaniu listopadowym uległa istotnym zmianom. Zwrócił uwagę Ireneusz Opacki, iż ujawniły się one przede wszystkim w strukturze podmiotu lirycznego. Ową „zmianę »punktu widzenia« będącego bezpośrednim i fundamentalnym skutkiem przesunięcia w konstrukcji podmiotu” dostrzegł Opacki w dwóch momentach przełomowych dla polskiej poezji romantycznej. Pierwsza nastąpiła u początku romantyzmu, w latach dwudziestych, gdy zmienił się ogląd i sposób problematyzowania świata przez romantycznego bohatera lirycznego (podmiot liryczny) w stosunku do „punktu widzenia” prezentowanego przez podmiot w literaturze oświeceniowej. Druga opozycja w strukturze lirycznego „ja” ujawniła się wewnątrz romantyzmu, właśnie w literaturze okresu emigracyjnego — różnej w tym sensie od tradycji przedlistopadowej. Polegała na przesunięciu — jak pisze Opacki — „ja” lirycznego ze sfery „człowieka” w sferę „ducha”³⁰.

Jakkolwiek jest zrozumiałe, iż przesunięcie takie u różnych poetów różnie się uwidoczniło i dokonywać się mogło w większym lub mniejszym stopniu, to podstawowa konstatacja, że romantyczne rozdwojenie świata i człowieka na sferę rzeczywistości i sferę ducha przyniosło w dojrzałym romantyzmie przesunięcie punktu ciężkości na tę drugą oraz że człowiek rozpatruje wówczas świat i siebie z perspektywy „ducha” — zdaje się dotyczyć istotnie całej poezji okresu polistopadowego. Wiąże się to z ogromnym wówczas nasileniem religijnych koncepcji dziejów ludzkości. Szeroka ekspansja tych koncepcji na zachodzie Europy nie pozostała bez wpływu na polską myśl historiozoficzną — a jednocześnie ich przemożnemu oddziaływaniu ulegały literatury europejskie, włącznie z polską³¹. Usilna praca człowieka nad doskonaleniem swojego ducha, swojego wewnętrznego „ja”, stanowiącego o istotnej treści człowieczeń-

²⁹ Zob. Straszewska, *op. cit.*, zwłaszcza s. 152—157.

³⁰ Opacki, *op. cit.*, s. 160—161.

³¹ Zob. A. Walicki, *Filozofia a mesjanizm. Studia z dziejów filozofii i myśli społeczno-religijnej romantyzmu polskiego*. Warszawa 1970. Autor przedstawia polskie (a w ogólnym zarysie także i francuskie) koncepcje historiozoficzne z epoki romantycznej, omawiając dokładniej teorię mesjanizmu Mickiewicza i Cieszkowskiego oraz tzw. filozofię narodową (np. w ujęciu Trentowskiego). Zob. też Z. Stefanowska, *Historia i profecja. Studium o „Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego” Adama Mickiewicza*. Warszawa 1962, s. 72 n. (pisząc o Mickiewiczu-mesjanście, autorka poświęca całą partię tekstu omówieniu zjawiska mesjanizmu). — Opacki, *Poezja romantycznych przełomów*, s. 18 n.

stwa realizującego się poprzez intuicję i natchnione czyny, była jedną z podstawowych zasad mesjanizmu Mickiewiczowskiego³² — a także obowiążącą formułą w kole towiańczyków³³. Koncepcja doskonalącego się ducha spełniała również ważną rolę w historiozoficznej myśli Słowackiego o przejściowych kształtach ducha zmierzającego ku coraz wyższym i doskonalszym formom³⁴. Wyższe formy są według Słowackiego natchnione miłością, z której wszystko wynika i ku której ostatecznemu tryumfowi zmierza cała ludzkość³⁵. Mickiewicz zaś głosił w wykładach paryskich:

Duch najbardziej rozwinięty ma z natury rzeczy obowiązek prowadzić duchy znajdujące się na stopniach niższych. Jest to główny dogmat mesjanizmu. Duch taki wybrany jest służyć za narzędzie Bóstwu. Bóg nie ma innego sposobu przemawiania do ludzi: musi obrać człowieka. [M 11, 18]

W tej samej jeszcze lekcji Mickiewicza padło stwierdzenie, iż duch człowieczy podnoszący się do Boga, szukający Boga — otrzymuje przez fakt pracy nad sobą „światło wyższe, tak zwane s ł o w o”. Zatem słowo natchnione, będące znakiem ducha, naznaczeniem danym od Opatrzności, skupia się w ludziach i narodach natchnionych, które poprowadzą ludzkość ku lepszej przyszłości. Ranga mesjanistycznego sensu słowa jako statutu działania wpłynęła na rozumienie poezji jako natchnionego posłannictwa oraz na strukturę podmiotu lirycznego realizującego już nie ziemskiego człowieka, lecz kolejne stopnie doskonalenia człowieczego ducha. Tak więc dokonujące się przesunięcia akcentów w konstrukcji podmiotu lirycznego w poezji romantycznej po 1830 r. były, po pierwsze, zjawiskiem szerokim (nie dotyczącym bynajmniej tylko interesującego nas Zaleskiego), a po wtóre — zarysowały się w związku z ogólnoeuropejską aurą mesjanistyczną, która przenikała ówczesne koncepcje światopoglądowe.

mesjanizm nie stanowił bynajmniej kwestii regionalnej. Aura mesjanistyczna właściwa jest dla stylu myślenia epoki romantycznej, dla jej obiegowego sposobu rozumienia i przeżywania świata oraz problematyki ludzkiego istnienia. Wątki mesjaniczne pojawiły się też wcześniej i gdzie indziej, choćby we Francji — na przełomie XVIII i XIX wieku — w twórczości Saint-Martina i de Maistre'a, nieco później w paligenetycznych wizjach Ballanche'a, w religii saintsimonistycznej i dziesiątkach systemów teozoficznych. Prawdą jest jednak fakt, że dopiero na gruncie polskim wątki te doszły do klarownej wyrazistości i skryształizowanej doktrynalnie postaci³⁶.

³² Zob. Walicki, *op. cit.*, s. 43.

³³ Zob. A. Sikora, *Towiański i rozterki romantyzmu*. Warszawa 1969.

³⁴ Zob. J. Kleiner, *Juliusz Słowacki*. T. 4. Warszawa 1927. — Opacki, *op. cit.*, s. 122 n.

³⁵ J. Słowacki pisał w liście do matki (28 VII 1843. W: *Dzieła*. Pod redakcją J. Krzyżanowskiego. T. 13. Wrocław 1959, s. 430), że każda drobna rzecz w świecie jest sensowna i potrzebna w wielkim planie Bożym, którego celem „jest postawienie całej ludzkości na wyższym szczeblu, gdzie by wszystko z miłości płynęło”.

³⁶ Sikora, *op. cit.*, s. 5. — Zob. też Walicki, *op. cit.* Pisał on również o istnieniu ogólnych tendencji i koncepcji typu mesjanistycznego, jakie rozwinęły

W aurze mesjanistycznej i charakterystycznym dla niej sposobie przeżywania świata mieści się również poezja Zaleskiego z późniejszego okresu twórczości. Początkowo objawiło się to w wahaniach i rozterkach poety usiłującego określić się wobec atmosfery religijnej i nowych koncepcji historiozoficznych, w tym również wobec koncepcji mesjanistycznych i tendencji mesjanizujących. W ogólnym rozliczeniu pozostała późna poezja Zaleskiego świadectwem przemian na drodze twórczej samego poety, a zarazem tych przewartościowań, jakie dokonały się w literaturze polskiej czasów emigracji, a więc w kręgu niewątpliwego wpływu koncepcji mesjanistycznych. Mickiewicz w wykładzie z 10 stycznia 1843 podkreślił nowe aspekty poezji polskiej:

Poeci polscy, skończywszy opiewać przeszłość, znajdują w dążności religijnej, a zwłaszcza politycznej nowe pole działania. Rozpoczyna się ono poezjami Garczyńskiego, Zaleskiego, Goszczyńskiego. [M 11, 55]

W tym samym wykładzie mówił o Zaleskim i Goszczyńskim i widocznej u nich przemianie:

Mówiliśmy, że Zaleski zamykał poezję słowiańską, że się tak wyrażę, ognistą racą, która rozświetliła wszystkie jej barwy i odcienie. Goszczyński zaś jak gdyby podłożył ogień pod starodawny gmach tej poezji. Niweczy wszystkie jej tradycje, zachowuje z niej jedną tylko strunę, niewyraźne wspomnienie przeszłości, i pożegnawszy swój kraj rodzinny, biegnie ku nieokreślonej i mglistej przyszłości. Z narodową poezją polską Goszczyński złączy się na drodze polityki, Zaleski zaś zetknie się z nią w dziedzinie religijnej. [M 11, 54]

W roku 1843 mógł Mickiewicz w zasadzie stwierdzić o Zaleskim, że „skończył opiewać przeszłość”, ale nie było to zerwanie pełne ani definitywne. Wszak obok powstających religijnych sielanek typu *Przenajświętszej Rodziny* i poematu historiozoficznego *Duch od stepu*, obok liryków religijnych na kształt modlitw, o których Mickiewicz mówił, iż przenika je tchnienie mesjanizmu (wykład z 28 VI 1842), drukował jeszcze Zaleski w r. 1841 „wiośnianki”, „szumki” i „dumki” o tematyce ukraińskiej, zaczerpniętej z przeszłości ukraińskiej, z folkloru ukraińskiego — z narodowej tradycji. Jednak pogłębiający się ton religijny ogarniający twórczość Zaleskiego oraz manifestowanie w wierszach świadomego procesu przechodzenia od tematyki świeckiej do religijnej w istocie wyraźnie wskazują na modyfikacje w dotychczasowym programie. To właśnie o *Duchu od stepu* wyrażał się Mickiewicz niezwykle pochlebnie, zaliczając go do poezji nowej, proroczej, „poezji drugiej potęgi”, wskazując na jego bliskość z myślą Platona o ideach wrodzonych, wysoko oceniając połączenie kompozycji, którą autor „osadza na idei filozoficznej”, z prost-

się w w. XIX, a które często nie dają się określić ściśle jako doktryna — w przeciwieństwie np. do mesjanizmu Mickiewicza. O wcześniejszych tendencjach mesjanistycznych w literaturze polskiej pisał J. Ujejski (*Dzieje polskiego mesjanizmu do powstania listopadowego włącznie*. Lwów 1931).

tą przekazu (wykład z 20 XII 1842; M 11, 26). Filozoficzną podstawę (tak skompromitowaną przez Słowackiego³⁷) nadaje poematowi konstrukcja podmiotu — obserwatora świata i jego dziejów. Obserwatorem tym jest duch poety, wyższy od formy cielesnej człowieka, istniejący zanim człowiek się narodził, obejmujący przeszłość i przyszłość. Wydaje się, że koncepcja „ducha” jako formy przerastającej ziemską materialność człowieka, bliska Mickiewiczowi, jest uzasadnieniem wysokiej oceny danej przez niego poematowi Zaleskiego, pełnemu dłużyzn i różnych nieporadności myślowych.

Bliska współpraca Zaleskiego ze zmartwychwstańcami, jego powszechnie znana na emigracji chrześcijańska postawa, jego rozbrat z Mickiewiczem-towiańczykiem i nasilająca się coraz bardziej — jak to określono — „ciasna i uboga religijność”³⁸ jego późnych wierszy, wszystko to raczej charakteryzuje go jako katolika ortodoksa, niż zbliża do heterodoksalnych w zasadzie koncepcji mesjanizmu³⁹. Szczególnie niezgoda z Mickiewiczem i kołem towiańczyków, podyktowana lękiem przed herezją i przed odstępstwem od Kościoła, taką ocenę może prowokować. A jednak w jego wierszach wpływ epoki i ogólnoeuropejskiego zafascynowania mesjanizmem daje o sobie znać, mimo iż poeta stał na stanowisku nieodstępowania od Kościoła, a mesjanistyczna myśl Mickiewicza przeraziła go w pewnym momencie nie tyle z powodu kierunku, jaki przyjęła, ile dlatego, że uświadomił sobie odstępstwo Mickiewicza od Kościoła. 11 listopada 1842 Zaleski pisał do Mickiewicza-towiańczyka:

Jako Polak, jako poeta, a do tego wygnaniec, miałem zawždy i mam pełne serce przeczuc cudownych, które wy ziścić obiecujecie. Jako katolik trwożę się czasem, ale w prostocie ducha upadam na kolana, modlę się za was i za siebie i nie przepuszczam złego⁴⁰.

A w późniejszej notatce tak rewidował swój stosunek do Mickiewicza, będąc przeciwny koncepcji „nowego objawienia”:

Adamowi, pamiętam, pierwszej godziny [na początku znajomości] powiedziałem, że przyjdą nowi święci i nowi prorocy. W następnych latach często mu powtarzałem swoje przeczucia, którym on potakiwał, z dodatkiem, że będzie nowe objawienie. Zaślepiiony miłością dla niego, nie przywiązywałem wcale wagi do tych jego słów, owszem, słuchołem z lubością różnych mistycznych parabol, które on ubierał w najponętniejsze barwy katolickie. Później [...]

³⁷ Słowacki skrytykował i wyśmiał pływającą intelektualną i mglistość filozoficzną *Ducha od stepu* w artykule *O poezjach Bohdana Zaleskiego*, napisanym po wydaniu paryskiego tomiku wierszy Zaleskiego w 1841 roku. Artykuł nie ukazał się drukiem za życia Słowackiego; po raz pierwszy opublikowano go w poznańskiej „Warcie” w 1884 roku.

³⁸ *Mały słownik pisarzy polskich*. Cz. 1. Wyd. 2. Warszawa 1969, hasło: „Zaleski Józef Bohdan”, s. 233 (oprac. M. Grabowska i M. Janion).

³⁹ Zob. Walicki, *op. cit.*, s. 19.

⁴⁰ *Korespondencja Józefa Bohdana Zaleskiego*, t. 1, s. 249.

przypomniałem sobie różne słówka i myśli, pachnące herezją, i przeraziłem się niewymownie w duszy na kilka dni ⁴¹.

Ale obawa o herezję Mickiewicza jeszcze przygasła, zanim odżyła na nowo w czasach działalności koła towiańczyków i doprowadziła do zerwania. Idea „nowego objawienia” ducha chrześcijańskiego głoszona przez towiańczyków (i Mickiewicza) w istocie sprowadzała się do wiary w przyjście nowego męża opatrznosciowego, którego misją byłaby przemiana starego Kościoła, niezdolnego zrozumieć słowo Boże, skostniałego, sformalizowanego, konserwatywnego. Wyeksponowanie potęgi „ducha” i zwrot ku duszy oznaczały możliwość zbliżania się do Boga i kontaktu z Bogiem bez pośrednictwa Kościoła i sztywnych reguł, jakie Kościół wyznaczył w sprawach możliwości obcowania człowieka z Bogiem. Duch ludzki może, zdaniem towiańczyków, zmierzać do Boga poprzez indywidualny wysiłek moralny, wewnętrzne przeżycie ⁴². Taka teoria była dla Zaleskiego odstępstwem nazbyt daleko idącym. I on dostrzegał stagnację w Kościele urzędowym, gotów był jednak występować z nawoływaniem do pokory i do naprawy Kościoła, przywrócenia jego prawdziwie żywego, duchowego patronatu — ale nie chciał „rokoszu” wobec Kościoła, czego to właśnie obawiał się ze strony towiańczyków. Dostrzegając w towiańszczyźnie wielkie niebezpieczeństwo dla katolicyzmu, nie przemilczał jednak Zaleski niedostatków współczesnego Kościoła:

[...] Kościół z ustanowienia Chrysustowego jest wiecznie wojujący, a długo już spoczywa w stagnacji, w odrętwieniu zupełnym względem ludów i królów, wina to wprawdzie nie członków, ale Głowy, że indywidua myślą raczej o zbawieniu własnym niż o zbawieniu Kościoła ⁴³.

Doktrynalny mesjanizm Mickiewiczowski, nie cofający się przed zerwaniem dotychczasowych, zinstytucjonalizowanych w Kościele form łączności człowieka z Bogiem (Mickiewicz był w tej mierze bardziej stanowczy i radykalny od Towiańskiego ⁴⁴), stał się przyczyną zerwania przez Zaleskiego więzów przyjaźni z Mickiewiczem ⁴⁵. Jest jednak kilka elementów w koncepcji mesjanistycznej Mickiewicza, ku którym zbliżał się Zaleski w swoich interpretacjach, np. dotyczących sensów nadawanych cierpieniu, oczekiwania na wielkiego, naznaczonego przez Boga przywódcę narodu, przysądzenia Polsce roli szczególnej wśród innych naro-

⁴¹ *Ibidem*, t. 2, s. 10.

⁴² Sikora, *op. cit.*, rozdz. *Kościół urzędowy i nowe objawienie*, zwłaszcza s. 75—84.

⁴³ *Korespondencja Józefa Bohdana Zaleskiego*, t. 2, s. 9.

⁴⁴ Zob. Sikora, *op. cit.*, s. 81.

⁴⁵ Zob. A. Witkowska, *Mickiewicz. Słowo i czyn*. Warszawa 1975. Autorka pisze o czasie działania Mickiewicza w kręgu koła towiańczyków i o gwałtownym zerwaniu przez Mickiewicza więzów przyjacielskich z wieloma dotychczas bliskimi mu ludźmi.

dów, etc. Te zbliżenia sprawiły, iż Mickiewicz widział w Zaleskim mesjanistę⁴⁶ — zanim do zerwania doszło.

Płaszczyzną wspólną, wokół której koncentrowały się różne koncepcje i światopoglądy, była dla Polaków sprawa narodowa. Zaleski, pozostający blisko Mickiewicza, ulegał wpływowi jego myśli. Ponadto można tu mówić o pewnej wspólnej osi problemów w całej polskiej myśli filozoficznej pierwszej połowy XIX w. mimo istotnych różnic światopoglądowych poszczególnych doktryn. Entuzjastycznie wypowiadał się o prelekcjach Mickiewicza czołowy polski tradycjonalista Henryk Rzewuski, a zwalczał ich koncepcje przedstawiciel klerykalnego konserwatyizmu — Hieronim Kajsiwicz (obierając jako taktykę częściową asymilację zwalczanej doktryny). Nie przystępujący do towiańczyków Zygmunt Krasieński, pozostający na gruncie ortodoksji, miał wiele entuzjazmu i dla prelekcji Mickiewicza, i dla idei Towiańskiego⁴⁷. Inny od Mickiewiczowskiego był mesjanizm Hoene-Wrońskiego, który oczekiwał królestwa pozaziemskiego i polemizował z Mickiewiczowskim potępieniem filozofii. Różni od Mickiewicza-mesjanisty w aspekcie roli przypisywanej filozofii byli przedstawiciele „narodowej filozofii” (m. in. Trentowski i Libelt), w swych koncepcjach nie uwzględniający pierwiastków millenarystyczno-mesjanistycznych⁴⁸.

Polska myśl mesjanistyczna inspirowana była głównie przez francuskich myślicieli i filozofów — i to zarówno (co może wydawać się paradoksalne) przez saintsimonistów, przeciwstawiających chrześcijaństwu nową religię zbawienia na ziemi, jak i przez przedstawicieli reakcjonizmu typu de Maistre'a, traktującego cierpienie i przelaną w rewolucji krew (rewolucję de Maistre potępiał!) jako ofiarę potrzebną dla odkupienia ludzkości i tłumaczącego dzieje „w kategoriach zbrodni, kary, ekspiacji, oczyszczenia, zbawienia”⁴⁹.

Dające się odczytać z wierszy, fragmentów korespondencji i notatek Zaleskiego jego przekonania światopoglądowe były poniekąd wypadkową koncepcji historiozoficznych i wszelkich mistycyzujących wizji świata polskich i europejskich tamtego okresu — przy jednoczesnym nastawieniu prokościelnym autora *Modlitw i hymnów*. Jego wspólność z Mickiewiczem uwidoczniła się najwyraźniej w momencie, gdy Mickiewicz-mes-

⁴⁶ Świadczą o tym wzmianki o *Duchu od stepu* i *Przenajświętszej Rodzinie* poczynione przez Mickiewicza w wykładach o literaturze słowiańskiej, a także list i wiersz wysłany Zaleskiemu po pierwszych spotkaniach z Towiańskim (list z 11 VIII 1841; M 15-2, 409—410) — w oczekiwaniu na akceptację i przystąpienie Zaleskiego „do sprawy”.

⁴⁷ Zob. A. Walicki, *Adama Mickiewicza prelekcje paryskie*. W zbiorze: *Polska myśl filozoficzna i społeczna*. T. 1. Warszawa 1973, s. 258 n.

⁴⁸ Zob. Walicki, *Filozofia a mesjanizm*. — A. Sikora, *Postannicy słowa. Hoene-Wroński, Towiański, Mickiewicz*. Warszawa 1967.

⁴⁹ Zob. J. Trybusiewicz, *De Maistre*. Warszawa 1968. — Walicki, *Filozofia a mesjanizm*, rozdz. *Francuskie źródła mesjanizmu polskiego*.

janista dokonał swego rodzaju rehabilitacji propozycji programowych Kazimierza Brodzińskiego⁵⁰, teraz akceptując odrzucany u początków romantyzmu sielsko-chrześcijański model zachowań jako najlepszy dla Polaków⁵¹. Proponowano w ramach tego modelu postawę cierpliwości i pokory wobec ciosów i nieszczęść spadających na naród. Nowe, aprobatywne stanowisko Mickiewicza wobec Brodzińskiego i jego koncepcji narodu rolniczego, sielskiego, cierpliwego i łagodnego, wynikało z przyjęcia przez Mickiewicza doktryny mesjanizmu. To mesjanizm dozwolił rehabilitować motywy sielskie, które w miejsce buntu eksponowały cierpliwość, spokój, oczekiwanie. Pisał Opacki, iż po r. 1830 „sielskość uzyskała rangę argumentu przemawiającego za mesjanicznym powołaniem Polaków”⁵², a w literaturze tego okresu pojawiło się wiele motywów sielskich — zrewaloryzowanych, bo wplecionych w mesjanistyczną wizję świata, w której preferowana jest prostota, cierpliwość w znoszeniu zła, pokora „maluczkich” czystych moralnie, pobożnych, więc najbardziej godnych cudu oczekiwanej przemiany.

Zaleski, który nigdy nie przeszedł etapu romantycznego buntu, był bliski od początku założeniom Brodzińskiego. Przywrócenie do łask przez romantyzm polistopadowy koncepcji autora *Wiesława* oznaczało więc pośrednio szansę dla utrzymania dotychczasowego programu artystycznego Zaleskiego. Jego wizja narodu zawierała przecież elementy sielanki rycersko-rolniczej (*Damian, księżę Wiśniowiecki*) i w drugim swym członie zbliżała się do modelu Brodzińskiego, ale w pierwszym była odmienna — właśnie przez fakt podjęcia mitu rykerskiego. Pozostawała wszakże wspólna obydwu poetom zasada organizacji bohaterów: ukazanie ich czystości moralnej, prostoty, umiłowania natury. Połączenie mitu rycerza i mitu oracza u Zaleskiego co prawda nie osiągnęło równowagi (mit rykerski mocniej jest zaakcentowany), ale jeszcze w późnym wierszu *Paralityk* wskazywał Zaleski, że naród polski

przez długie stulecia,
Spełniał powinność wojaka i kmiecia. [4, 122]

Polistopadowe przewartościowanie przez Zaleskiego własnego programu polegało na włączeniu go (podobnie jak to Mickiewicz uczynił z teorią Brodzińskiego) w kontekst nowych, religijnych i mesjanizujących koncepcji dziejów. Powstanie *Przenajświętszej Rodziny* jest potwierdzeniem, iż Zaleski nadal chciałby utrzymać motywy sielskie — tym razem na gruncie tematyki religijnej. Mickiewicz-mesjanista podkreślał (jak niegdyś Brodziński) łagodność i prostotę Słowian i przeciwstawiał te cechy wysoko cywilizowanym narodom, krytykując cywilizacyjny pęd do postępu i techniki, widząc w nim przyczyny kryzysu moralnego w świecie (wy-

⁵⁰ Zob. Opacki, *op. cit.*

⁵¹ Zob. Witkowska, *op. cit.*, s. 126.

⁵² Opacki, *op. cit.*, s. 132.

kład z 14 III 1843; M 11, 279 n.). To stanowisko potępienia cywilizacji, będące odległym echem poglądów Rousseau, przejawia się również w utworach Zaleskiego. Oto obraz świata, w którym zanikła moralność, miłość bliźniego, wiara:

[...] Ale do kościoła
 Ścieżki od dawna chwastem już zarosły.
 Ludzie się pysznią handlem i rzemiosły;
 Na wynalazki nowe smażą mózgi;
 „Postęp” — wołają — a biegną pod różgi,
 Po giełdach, kramach zgiełk za marnym groszem
 I śmia się Panu odgrażać rokoszem.

(Upomnienie, 4, 142)

A oto prosty lud:

Maluczcy, cisi, prostaczkowie bozi
 Modlą się we łzach

Według Mickiewicza naród polski, naznaczony znamieniem bierności i oczekiwania, był narodem predestynowanym do spełniania wielkiej misji dziejowej. Nie wyszedł jeszcze ze swego „dzieciństwa”, „nie zna innego życia jak wiejskie, [...] nie zna innego narzędzia sztuki prócz siekiery” (M 11, 280) i do czynnego działania w historii jeszcze nie stanął. Ale te właśnie cechy traktował Mickiewicz jako atuty w realizowaniu mesjanistycznego posłannictwa:

wedle najgłębszego mego przekonania uważam lud słowiański [...] za znajdujący się w warunkach najszcześniejszych dla otrzymania prawdy. [M 11, 282]

Mickiewicz zresztą w swoich wykładach przywołał Brodzińskiego, który pisał w mowie *O narodowości Polaków*:

Z palmą pokoju przybyły apostoł wiary na ziemię Polaków znalazł lud rolniczy, patriarchalnie rządzony i wolny, tak jak wolne bywają narody w stanie dzieciństwa⁵⁸.

Tę z Schillera wziętą i przeniesioną na naród polski cechę „dzieciństwa”, niepodlegania wpływowi cywilizacji, uznał teraz Mickiewicz za przywilej wyróżniający lud polski spośród innych narodów. Cywilizacja sprawiła upadek natchnionego prawodawstwa, zanik entuzjazmu i natchnionej egzaltacji. A właśnie natchniony czyn, zrodzony z egzaltacji i entuzjazmu, wywyższał Mickiewicz — jako drogę dochodzenia do prawdy — ponad filozofię i wszelkie systemy rozumowe. Według Mickiewicza całkowite, „wewnętrzne” prawdy są dostępne jedynie dla ludzi niewykształconych; osiąga się je nie rozumowaniem, lecz intuicyjnie, pracą

⁵⁸ K. Brodziński, *O narodowości Polaków*. W: *Mowy i pisma patriotyczne oraz O powołaniu i obowiązkach młodzieży akademickiej*. Opracował I. Chrzastowski. Kraków 1926, s. 79. BN I 94.

ducha, wysiłkiem moralnym⁵⁴. Świadoma antyfilozoficzność mesjanizmu Mickiewicza oraz jego apologia prostoty, do której prawda ma dostęp wolny, oznaczały preferencję bohaterów literackich obdarzonych takimi właśnie cechami — maluczkich, pokornych, zdolnych do intuicyjnego odczuwania i poznawania prawdy. Była to zarazem płaszczyzna, z której wynikała akceptacja poezji Zaleskiego, także apologetyzującego prosty lud, łagodność, czułość, religijność i prostotę jako specyficzne cechy polskiej, „anielskiej” pieśni. Zaleski również podkreślał dziecięcy stan świadomości ludów słowiańskich:

Sławiaństwo! — Rodzaj na wieki młodzieńczy,
(*Kwinta w mej gęśli*, 4, 195)

Przy okazji omawiania *Ducha od stepu* Mickiewicz podkreślał, iż autor tego ufilozoficznego poematu wyraża ideę utworu na sposób poety gminnego, w formie prostej i pospolitym, prymitywnym językiem. Podniesienie prymitywu ludowego do rangi waloru oznaczało u początków romantyzmu demokratyzację literatury i rewoltę wobec poetyki klasycystycznej. W literaturze polistopadowej zinterpretowano po raz wtóry typ poezji opartej na wzorcach ludowych, czulej, stylizowanej na prymitywność ludową (którą uprawiał również Zaleski) i zaakceptowano ją dla innych jeszcze powodów: jako literackie upamiętnienie głosu narodu pozostającego w stanie dziecięctwa świadomości, w ewangelicznej prostocie i w oczekiwaniu na swoją misję dziejową. Głos ten i poezja zeń wyrosła traktowane były zatem jako wzór dla świata szykującego się do wielkiej, duchowej przemiany. Narodem najbardziej predestynowanym do przewodnictwa w owej przemianie wydawał się mesjanistom naród polski⁵⁵ — sielski jak w interpretacji Brodzińskiego, pracujący na roli, cierpliwy, czuły i czule śpiewający pieśni.

Mickiewiczowskie podjęcie tej interpretacji styka się z głównym punktem programu Zaleskiego — z przekonaniem, że poezja winna być wyrazem prawdy o narodzie, tzn. poezja polska winna być naznaczona prostotą, winna być wyrazem serdecznych uczuć, miłości, łagodności, ukojenia. Ale w kontekście najświeższych wydarzeń historycznych niepodobna było zniwelować lub nawet usunąć na plan dalszy tragiczności losów narodu. Mesjanizm podjął zatem próbę zreinterpretowania tragedii i nieszczęścia tak, by nadać temu sens optymistyczny. Cierpienie i nieszczęście znoszone pokornie miało być według tej interpretacji konieczną ofiarą poprzedzającą odkupienie świata. Umęczony naród polski, którego

⁵⁴ Zob. Walicki, *Filozofia a mesjanizm*, s. 43.

⁵⁵ Opacki (*op. cit.*, s. 132—134) podaje przykłady motywów sielskich w literaturze polistopadowej (szczególnie u Słowackiego) — przykłady te ukazywały duchową przemianę narodu, ukazywały, jak „sielska wizja Polski staje się podstawą ewangelizacji narodu”. Mesjasz zjawia się jako prosty chłop w siermiędze, zniwiarzom ukazuje się Bogurodzica, w snach ludzi od kos i sierpów pokazać się ma „człowiek dobrej woli”.

dzieje przyrównywano do losów Chrystusa ukrzyżowanego, uznany został za posłannika mającego wypełnić misję ofiary i odkupienia, nieszczęście zaś, dotychczas ustawiane na antypodach *Ewangelii* i nacechowane negatywnie, teraz zyskało znaczenie pozytywu. Opacki pisze: „*Ewangelia* nadaje nieszczęściu sens i ukazuje jego zasadność”⁵⁶. Takie-
mu „półobrotowi” (bo nie jest to zaprzeczenie własnego programu) ulega również poezja Zaleskiego. Czuła, kochająca, kojąca pieśń pozostała w ramach tych od początku przyjętych wyznaczników, ale teraz została zeterminowana pokorą. Miłość stała się miłością bolesną (*Stabat Mater, Łzy*). W obrazie Polski umęczonej i Polaków — jej cierpiących dzieci, zawiera się porównanie do losów Chrystusa i Weroniki. Oto fragment obrazu:

Gdy matka nasza Polska, w ślad za Panem
Ku swej Gulgocie, po stacjach męki,
Świecąc obliczem skrwawionem, splekanem,
Ronila głośne modły, ciche jęki,
Dzieci jej — Bractwo Świętej Weroniki
Za pokutnicą szliśmy pokutniki.

(*Bractwo Św. Weroniki*, 4, 128)

Cierpienie zaś nie tylko nie zaprzecza dawnemu optymizmowi przenikającemu wczesne utwory (*Śpiew poety*), ale stało się warunkiem optymistycznej przyszłościowej wizji świata, możliwej właśnie poprzez ofiarę cierpienia — wizji opartej na pełnej optymizmu romantyczno-mesjanistycznej profecji. Łzy i ból to już nie wyraz osobistego, prywatnego wzruszenia podmiotu lirycznego, jak było we wczesnej poezji; są one rozumiane przede wszystkim jako dar łaski przynoszący oczyszczenie ze zła:

Mętne uczucia i myśli omroczne
Niechaj za łzami osiękną w pokorze!

(*Zielona Niedziela*, 1, 51)

Ponadto nieszczęście jest twórcze przez fakt wyzwiania, budzenia poezji jak w *Zielonej Niedzieli* czy w *Senliwym szumie* — dotyczącym powstania styczniewego:

Mogił Polsce przybyło och! tyle —
To przybędzie i bez liku dum;
Jak z chryzalid tworzą się motyle,
W pieśń przetwarza się senliwy szum.

A krew przelana narodu jest spełnianą ofiarą przybliżającą wyzwolenie:

Krew ofiarna za wieki tu płaci,
Żywi znicza ojczystego żar:
Młodziankowie, poległi za braci,
Śnijcież błogo w chorowodach mar! —

⁵⁶ *Ibidem*, s. 130—131.

[.]

Nie na długo nam, bracia! niewola;
 Wbrew sybirskim zsyłkom, kaźniom wbrew,
 Bujniej oto zielenią się pola,
 Na urodzaj im, ofiarna krew. [4, 23—24]

W lirykach z lat 1864—1865 wyrażał poeta swoją akceptację dla walki zbrojnej Polaków i wiązał z tą walką nadzieje odmiany losu narodu. Ale i tutaj akcent najsilniejszy położony jest na ekspiacyjną funkcję cierpienia. Tragizm cierpień powstańców i ich krwi przelanej zamieniony zostaje pod wpływem idei mesjanistycznej w optymistyczny akt nadziei, której nie jest w stanie zniszczyć klęska przegranej:

Płodność ły polskie! krew polska płodna.
 Toż pijmy bracia! kielich nasz do dna,
 Tryumfatorom tu na przegrana!
 (Święć się Wola Twoja, 4, 146)

Nieszczęście doprowadzone do apogeum, kielich goryczy wypity do dna — oznaczać miały wedle filozofii mesjanistycznej nadejście kresu zła i zwrot w dziejach ludzkości, moralną przemianę świata. Echo tej idei znalazło swoisty oddźwięk również w późnych wierszach Zaleskiego z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Są to ślady raz bardziej, a raz mniej widoczne. Zaleski, protestujący niegdyś przeciw heretyckim koncepcjom mesjanistycznym towiańczyków, po długim okresie niepisania, w lirykach religijnych z późnych lat życia nie zdołał przecież uniknąć wpływu bardzo silnej atmosfery mesjanistycznej, która zdominowała myśl historiozoficzną późnego romantyzmu. Przedstawiając obraz Polski męczeńskiej, Zaleski podkreślał, iż jest to naród bardziej cierpliwy od innych (*Modlitwa za Polską, Łzy*). Ten „znak” wyróżniający, jakim było wielkie cierpienie, uczynił naród polski „solą ziemi”, stał się pierwszym symptomem pozwalającym upatrywać w tym narodzie wybrańca Bożego, który ma przynieść współczesnemu „światu pokutnemu” (*Modlitwa za Polską*) wybawienie.

Pan Odkupiciel sam jeno wie —
 On ciebie wybrał, lechicki lwie!
 Swojej wolności świętej ku straży.
 (Łzy, 4, 11)

Czasem, jak w zakończeniu wiersza *Paralityk* (paralitykiem jest w ten symboliczny sposób przedstawiony kaleki, cierpiący naród polski), posłannictwo Polski mającej zwiastować nadejście kresu zła i „cud” przemiany świata wyrażone jest w dość ogólnikowej formule religijnej:

Aż skinie SŁOWOMOCARZ, CUDOTWORCA;
 I rozgrzmiś na świat, Narodzie-kaleko:
 „PAN idzie — idzie! Oto niedaleko!” — [4, 124]

W innych tekstach idea narodu wybranego pojawi się wyraźniej:

Ludu! Polański Ludu,
 Uczestnikiemś cudu;
 Odkupiciel, Boży syn,
 Na Golgocie i w Niebie
 Upodobał on ciebie
 Mimo wielowiecznych win!
 (Święty Andrzej Apostoł na Dnieprze, 4, 39)

W wierszu tym odkrywa się jeszcze jeden atut narodu wybranego — poza spełnionym warunkiem męczeństwa ponoszonego za świat. Jest to bowiem naród będący wciąż w stanie oczekiwania na spełnienie w dziejach świata swojej roli. Tutaj wydaje się niezmiernie bliska Zaleskiemu koncepcja Mickiewiczowska o dziecięctwie słowiańszczyzny (i narodu polskiego). Ów stan niespełnienia, trwania w fazie przedrealizacyjnej jakby, stan oczekiwania na działanie, predestynuje lud polski do powierzenia mu misji wybawienia świata. Opisując naddnieprzańską „ziemię dziwnie senliwą” i jej lud Boży — pokorny, dopiero dojrzewający, dzielący w swoim zespoleniu z naturą, wyraził Zaleski-romantyk przekonanie o posłannictwie przeznaczonym przez Boga temu narodowi:

„Dobać twoja dobiega —
 „Jeno stań się godnym łask”. [4, 6]

To samo przekonanie przynosi zakończenie wiersza *Krzyż wytyczny*:

Ludu! o polski mój Ludu!
 Korz się! Bij czołem przed Panem!
 Zaprawdę zbliża dzień cudu —
 Tyś mu naczyniem wybranem...
 W dumy, co piejem od ciebie,
 Wtóruje Seraf na Niebie. [4, 55]

W *Krzyżu wytycznym* pojawia się również koncepcja osobowego przywódcy narodu, podejmowana przez poetę i w innych wierszach (*Bojanicz, Otucha, Modlitwa za Francję, Niewyśpiewana*). Idea opatrnościowego męża — zbieżna niewątpliwie z mesjanistyczną koncepcją charyzmatycznego przywództwa⁵⁷, u Zaleskiego wyłania się w takiej postaci, że staje się wyrazistym nawiązaniem do wcześniejszych założeń poetyckiego programu. Po pierwsze — mężem naznaczonym przez Boga na przywódcę narodu jest w wierszach Zaleskiego poeta, śpiewak ludu („To z ludu mego wódz Boży!”) określony jako „Mistrz-słowomocarz” (*Krzyż wytyczny*, 4, 53). On to, poeta i prorok, jest „wybrany, przedrogim naczyniem” (*O geniuszach*, 4, 152), podobnie jak naród, z którego się wywodzi, i on to staje się przywódcą wszystkich ludów. Po drugie — zwiastunem poprzedzającym zjawienie się wybranego wodza jest natura dająca znaki o mających nastąpić wielkich wydarzeniach. Jak zawsze u Za-

⁵⁷ O mesjanizmie jednostkowym zob. Walicki, *Filozofia a mesjanizm*, s. 28, 57.

leskiego, natura jest sojuszniczką i opiekunką człowieka, przesyłającą mu tajemne sygnały, wróżby, ostrzeżenia:

Hej, służbo — wy ptaki — wojaki!
 Czekajcie żurawi;
 A potem się zjawi
 Wódz wielki — wy wiecie — kto taki!
 (Bojanicz, 4, 201)

Po trzecie — ten zrodzony z ludu wódz-wieszcz przybiera postać hetmana na wzór ukraińskich bohaterów przeszłości, których sylwetki kreślił poeta w swoich wcześniejszych dumach:

W pustyni rośnie tam — mąż boleści —
 Wódz ponad wodze — wieszcz ponad wieszce;
 Ale się musi ukrywać jeszcze,
 Nim błyskawicą w krąg się obwieści.

[.]

Ucichnij, Ludu mój! — Skup się w słuchu!
 Huczą już w dali gdzieś morskie fale..
 Idzie mąż — idzie wieszcz — hetman w chwale —
 Dźwigać upadłych braci na duchu.

(Otucha, 4, 26)

Do modlitwy o pomazańca, o hetmana, wzywa też narrator wiersza *Modlitwa za Francję*.

Profetyczny ton w wierszach Zaleskiego, pojawiający się w późnych latach, opiera się na tradycji w tym sensie, że wizja przyszłej Polski i koncepcja proroka-wodza, prowadzącego naród ku wybawieniu, mają rysy podobne idealnemu wzorcowi, jakim dla Zaleskiego była kreślona w jego utworach poetyckich przeszłość narodowa. Ślad wpływu myśli Mickiewiczowskiej na Zaleskiego znowu się uwydatnia. Wszak Mickiewicz łączył — jak pisze Andrzej Walicki, przywołujący terminologię saintsimonistów — „tradycję” z „profecją”, „proroków przyszłości” z „prorokami przeszłości”⁵⁸. Mickiewicz idealizował szlachecką przeszłość Polski i krytykował kapitalistyczny postęp. Te elementy tradycjonalizmu Mickiewicza, niewątpliwie bliskie Zaleskiemu, a również wspólne im obydwu ewokowanie natchnionego przywódcy i idealizacja przyszłości jako cudu mającego się spełnić poprzez natchnionych przywódców, proroków-poetów i dzięki nie skażonej cywilizacją prostocie ludu (przy czym prostota podnoszona była przez nich do rangi najwyższego waloru) — to wszystko sprawiło, iż łączono Mickiewicza z Zaleskim mimo różnic światopoglądowych, jakie ich dzieliły, a przede wszystkim mimo niewspółmierności, jaka faktycznie istniała między przemyślanym i szeroko zakrojonym programem mesjanizmu Mickiewicza a poetyckim programem Zaleskiego, ulegającego tylko atmosferze mesjanistycznej epoki,

⁵⁸ *Ibidem*, s. 47.

w tym również Mickiewiczowi. Autor pracy *Myślini, czyli całokształt loiki narodowej* — Bronisław Trentowski, krytykując mesjanizm, towiańszczyznę i „mickiewiczianizm” piętnował literaturę romantyczną, która rozpętała i wzmacniała atmosferę mistyczno-mesjanistyczną, i wskazywał właśnie na Mickiewicza i Zaleskiego łącznie, gdy pisał o rozpanoszeniu się „polskiego umu, który Mickiewiczze i Zalescy rozpieścili!” To oni, zdaniem Trentowskiego, najniesłuszniej kreowali poetów na proroków i „koryfejów narodowego ducha”, mamili idealizmem przeszłości, hamowali oddziaływaniem na społeczeństwo — postęp, naukę i logiczne myślenie⁵⁹.

Tymczasem z wierszy i materiałów (głównie z bogatej korespondencji) po Zaleskim wynika, iż raczej obawiał się on wszelkich koncepcji zrywających z Kościołem — a więc i mesjanizmu, w tych punktach, w których mesjanizm takie zerwanie sugerował. Niemniej Zaleski wychodził np. ponad klerykalny konserwatyzm księdza Kajsiowicza, odrzucającego nie tylko ideę nowego objawienia i nowego Mesjasza, ale i wiarę w proroczą moc poezji, w romantyczną siłę profecji⁶⁰. U Zaleskiego hetman-wieszcz nie ma właściwie związku z żadną konkretną instytucją czy systemem zarządzania wziętymi z przeszłości. Jest postacią symboliczną, która łączy szczęśliwość idealnej przeszłości hetmańsko-kozackiej Ukrainy oraz natchnione przywództwo moralne współczesnego poety, wieszca i proroka. Symbol wodza-hetmana włączał Zaleski w swoją pieśń pobojańską, w rycerską pieśń, która miała opiewać nadchodzącą wolność. Nie spełnione marzenie o zmartwychwstaniu Polski spowodowało załamanie osobistych nadziei. Ale symbol osobowego, jednostkowego przywódcy narodu zachował poeta jako romantyczno-religijne przesłanie wiary dla następnego pokolenia Polaków:

Niewyśpiewana, żegnaj mi na wieki!
 Od Krzyża znamię wyblyska się w Górze —
 Mój Wielki Hetman kroczy, niedaleki —
 Tylko nie ja go witam w polskim chórze.
 (*Niewyśpiewana*, 4, 227)

Jedną z cech szczególnie silnych w świadomości społecznej i w myśli filozoficznej połowy XIX w. było powszechne odczucie przełomowości epoki i oczekiwanie na wielką przemianę w świecie. Przemiana ta miała być głównie natury moralnej, ale w związku z tym miała osiągnąć również układów polityczno-społecznych, te bowiem, które istniały dotychczas, uznane za złe i niesprawiedliwe — interpretowane były jako wynik zagubienia praw moralnych między ludźmi i narodami. Koncepcje milenarystyczne i mesjanistyczne przeciwstawiły idei zbawienia zaświato-

⁵⁹ Cyt. za: Walicki, *Filozofia a mesjanizm*, s. 139.

⁶⁰ Zob. Walicki, *Adama Mickiewicza prelekcje paryskie*, s. 259, gdzie cytowane fragmenty *Pism H. Kajsiowicza*.

wego (religia chrześcijańska) zbawienie na ziemi (np. saintsimoniści). U Zaleskiego oczekiwanie na cud odnowy świata wynika z religijnego światopoglądu poety. Poetyckie reminiscencje przekonania o mającym nastąpić „cudzie” są u Zaleskiego szczególnie częste (*Sam z pieśnią, Przechadzka poza Rzymem. Do Hamilkara N., Niepokój, Bractwo Św. Weroniki, Senliwy szum, Pod krajobrazem sybirskim, Otucha, Antyfona, Różdźka cudu, Improwizacja polska ku panslawistom powracającym z Moskwy*). Są one zresztą różnego charakteru i o różnym stopniu nasilenia. Od naiwnego aktu wiary w mający nastąpić cud, wyrażonej w stylistyce sentymentalnych zdrobnień (*Sam z pieśnią*), aż po mesjanistyczno-romantyczne przekonanie o zadośćuczynieniu za przelaną polską krew, za cierpienie i pokorę wobec wyroków Boskich, od wiary w nadejście wodza-wieszczka i proroka (*Otucha*), aż po wizję nowego świata i w nim wolnej Polski:

Nie straszą już Polaków ni Sybir, ni knuty,
W sercach ich po staremu płoną Wolność, Wiara;
Domierzają się bowiem dni naszej pokuty!
Rychłość szczeźnie z oblicza ziemi miano cara
I runie w bezdna piekiel chart na wieczność skutu.
(*Pod krajobrazem sybirskim, 4, 159*)

Wizja bliskiej przemiany niejednokrotnie stawała się okazją do manifestowania akcentów antycarskich, jak w powyższym fragmencie. Odnowa świata polegać ma zatem również na zagładzie carskiej przemocy (podobnie: *Improwizacja polska ku panslawistom powracającym z Moskwy, Senliwy szum*).

Sięgnijmy raz jeszcze do ognisk XIX-wiecznej myśli europejskiej, która wywierała wpływ na polskich myślicieli i poetów — zwłaszcza na emigracji. Daleki od radykalizmu Rodrigueza i autorów *Doktryny Saint-Simona*, włączył przeciw Zaleski do swojego programu wywodzącą się z koncepcji mesjanistycznych ideę przywódcy narodu — przywódcy natchnionego i zesłanego przez Boga. Pewne elementy tego programu sygnalizują (trudno stwierdzić z całą stanowczością, do jakiego stopnia są one u Zaleskiego uświadomione) daleką wspólność z tradycjonalizmem de Maistre'a, z jego kultem przeszłości, apologią cierpienia i wiarą w „odkupienie”. Z różnych wątków myśli zawartych w twórczości autora *Wieczorów petersburskich* korzystali wszakże nie tylko polscy tradycjonalisci (we wczesnym romantyzmie Woronicz, Surowiecki — a później Rzewuski, Grabowski, Ziemięcka, Hołowiński), ale także romantyzm w szerokim zasięgu, z Mickiewiczem i Krasińskim, nawiązujący do de Maistre'a i włączający choćby w części jego teorie w polskie koncepcje mesjanistyczne⁶¹.

Zaleski, gdy już mowa o oddziaływaniach francuskiej filozofii, wyda-

⁶¹ Zob. Trybusiewicz, *op. cit.*, s. 116 n.

je się najbliższy kręgowi interpretacji Ballanche'a — kontynuatora myśli de Maistre'a. Ballanche, pragnąc dochować wierności katolicyzmowi, odrzucał ideę nowego objawienia, ale i u niego istnieją elementy myślenia mesjanistycznego, przejawiające się w koncepcji wzniesienia chrześcijaństwa na wyższy szczebel inicjacji oraz w oczekiwaniu na natchnionego wielkiego prawodawcę, co do którego spodziewał się, iż będzie to poeta ⁶².

Dlaczego właśnie mesjanizm tak silnie oddziałał na światopogląd romantyczny? Andrzej Walicki określił to zjawisko (za J. Fabre'em) jako przykład oczekiwania uniwersalnej regeneracji, jako nadzieję powszechnej odnowy, odrodzenia świata ⁶³. Podobną funkcję przypisał zjawisku mesjanizmu inny badacz romantycznej myśli filozoficznej — Adam Sikora:

Otóż mesjanizm pojawia się wtedy, gdy już ukonstytuował się romantyczny świat i kiedy ujawniły się jego ideowe napięcia, stając się odpowiedzią na opozycyjność i wewnętrzne rozdarcie romantycznych światopoglądów. Pojawia się więc w sytuacji, gdy potęguje się pragnienie syntezy, oraz syntezę taką proponuje, nadając jej — w deklaracjach swoich twórców — ostateczny kształt harmonijnej wizji świata i ludzkiego w nim losu ⁶⁴.

Romantyczny bunt wobec zastanego świata wyniknął z dostrzeżenia dysonansów uniemożliwiających jakąkolwiek jego harmonijność. Mesjanizm zaś stał się przejawem romantycznej nadziei i tęsknoty za harmonią przez ten świat utraconą. Miejsce Zaleskiego w przemianach, jakim ulegał romantyczny światopogląd — począwszy od wczesnego buntu do późniejszego mesjanizmu — jest szczególne. Konstruując w latach dwudziestych XIX w. swój sentymentalno-romantyczny program poetycki, Zaleski eliminował z podjętego pola tematycznego problemy dysharmonijnej współczesności. Poszukiwał natomiast ładu i szczęścia człowieczego w odwołaniu się do idealnych związków człowieka z naturą, dostrzeganych w przeszłości narodowej lub w kulturze ludu, nie podlegającego destrukcyjnym wpływom cywilizacji. Stylizując się na poetę ludowego, usiłował narzucić sobie (swemu poetyckiemu sobowtórowi) świadomość i wrażliwość ludowego perceptora świata. To ograniczenie, mające wiele wspólnego z propozycjami sentymentalizmu, umożliwiało mu konstrukcję harmonijnej wizji świata. Znamienne jest, iż w tych etapach polskiego romantyzmu, w których nasilała się ekspresja buntu i manifestacja sił destrukcyjnych, Zaleski milczał jako twórca (początek lat emigracyjnych). Dopiero romantyczna rewaloryzacja pragnienia szczęścia i harmonii, uwidoczniła w atmosferze mesjanistycznej, umożliwiła mu kontynuację twórczości. Nie obyło się bez wahań, wynikłych choćby z faktu, że obserwowane koncepcje mesjanistyczne nie pozbawione były akcentów buntu wobec doktryny Kościoła katolickiego. Długie milczenie w latach czter-

⁶² Zob. Walicki, *Filozofia a mesjanizm*, s. 28.

⁶³ *Ibidem*, s. 29.

⁶⁴ Sikora, *Towiański i rozterki romantyzmu*, s. 7.

dziestych i pięćdziesiątych niewątpliwie ma z tym związek. Późne wiersze są jednakże ciągle jeszcze kontynuacją wczesnego programu — w tym sensie, iż prorokują harmonijną wizję świata mającego nastąpić.

Dewiacja programu Zaleskiego polegała głównie na tym, że od opisu świata przeszłego, traktowanego jako idealny, i od świadomego usuwania się od rzeczywistości przeszedł poeta do opisu i ostentacyjnego ujawniania zła i cierpienia w rzeczywistości otaczającej, ale traktowanej wyłącznie jako stan przejściowy, jako sposób osiągnięcia celu, który pozostał taki sam: harmonia w świecie. Tyle, że osłabły idylliczne akcenty wynikłe z odwoływania się do przeszłości, a nasilił się ton profetyczny, próba stworzenia obrazów (mglistych i odległych zresztą) harmonii przyszłej.

O możliwych drogach dojścia do harmonijnej przyszłości mówiły idee mesjanistyczne. Była to szansa, z której skorzystał romantyzm polski. Zaleski, poszukiwacz i rewelator ładu w świecie, siłą rzeczy zahaczał również o ideę mesjanizmu, mimo przejawiającego się w jego poezji konserwatywnego religijnego i zapatrywań propapieskich. Korzystał z powszechnego entuzjazmu mesjanistycznego, z mesjanistycznych koncepcji epoki — w sposób połowiczny, na użytek własnego programu i własnej twórczości. Uznany zbyt pochopnie przez Mickiewicza za mesjanistę, bynajmniej nie stworzył teorii pełnej i zamkniętej. Był raczej perceptorem zespołu krążących i ustalonych idei mesjanizujących, które bezwiednie przenikały do jego utworów, ale których jako katolik, raczej się obawiał, niż którym sprzyjał.

Zaleski nie precyzował wyraźnie, jaki ma być kształt przyszłego odrodzonego świata. Jego dość mgliste wizje przyszłości dotyczyły właściwie jedynie sprawy Polski i problemu wyzwolenia narodowego Polaków. To ograniczenie w swoistym partykularyzmie było jedną z różnic dzielących ukraińskiego poetę od właściwych koncepcji mesjanistycznych, które miały charakter bardziej totalny — obejmowały kwestię odnowy całej ludzkości. A jednak jego poezja jest przykładem i argumentem potwierdzającym tezę, iż mesjanizm był owocem romantyzmu — w szerokim zasięgu. Romantyzm, odrzucając około r. 1830 sielankę i model poezji postulujący harmonię, w swym końcowym stadium wracał do odrzuconych wartości. Tym sposobem nie zaakceptowana początkowo arkadyjskość powracała poprzez ideę mesjanizmu jako romantyczne marzenie o Arkadii — o szczęściu na ziemi.

Zaleski nie musiał odrzucać swego wczesnego programu, który ową arkadyjskość, przymierzaną do możliwości XIX-wiecznego jej rozumienia, zawierał w założeniu. Optymistyczny sens, nadany przez późny romantyzm cierpieniu i nieszczęściu, pozwolił poecie zachować ton optymistycznej tęsknoty za ideałem życia harmonijnego. Przytoczmy raz jeszcze Sikorę:

W tym właśnie sensie — dziedzictwa i kontynuacji — mesjanizm jest owocem romantyzmu. Ale nie tylko. Bo także jego nadzieją, wyrazem aspiracji do

„nauki ostatecznej” i tęsknoty do spełnienia dziejów. I dlatego klęska mesjanizmu stała się w rezultacie klęską i zamknięciem romantycznej formacji⁶⁵.

Zaleski nie mesjanista, ale Zaleski poeta mesjanizujący zdołał ocalić swój program, dopóki elementy tej idei nadziei nie załamały się w jego twórczości. Wraz z ich zamilknięciem zaginął optymizm przewyciężający doznawane zło na ziemi. W szeregu późnych wierszy (*Abarim i Tabor*, 1863, *W zmierzchu dnia*, *Dzisiejszość*, *Niewyśpiwana*, 1875) zjawiają się akcenty pesymizmu, nie dające się przewyciężyć katolicką wiarą w życie pozagrobowe:

Złudy, mamidla, jak te sztuczne
Ogniove gry, co gody piększą,
Co strzelą w górę barwne, huczne
I mierzchną w skrach, na ciemność większą.

[.]

W miarę jak wędnie biedne serce,
I iza nie kapnie pod powieką,
Godziny mi na poniewierce
Tęskliwie wleką się i wleką.

Gęśli! na drodze pośród cierni,
Gdy pierchły miłość już i chwała,
Tyś mi najdłużej i najwierniej
Dolę tułacką umilała!

Dola-ć? I dola zmora pusta,
Gęśli — o! družko — pójdź pod głowę,
Zaciskam raz na zawsze usta,
Dumy i dumki — bądźcie zdrowe!

Dzień zmierzcha się! Mgła chłodna, szara,
Ściera do szczętu barwy, blaski:
Błogosławiony, komu Wiara
Wymruza z wewnątrz jutrznią łaski!

(*W zmierzchu dnia*, 4, 229—230)

6

Sentymentalno-romantyczny charakter poezji Zaleskiego świadczy wymownie o żywotności tradycji sentymentalnej w polskiej literaturze romantycznej. Sentymentalizm bowiem dochodził do głosu w romantyzmie i nabierał znaczenia w sytuacjach, gdy romantyczny bunt i rewolucyjność albo jeszcze, albo już nie były możliwe. Po raz pierwszy zatem — u progu romantyzmu, zanim dojrzała myśl rewolucyjna i doszło do powstania, spełnił sentymentalizm rolę tradycji, którą można było podjąć przeciwko normatywnej poetyce klasycyzmu; po raz drugi, gdy romantyzm, osiągnąwszy apogeum buntu⁶⁶, musiał — by nie zawisnąć w historycznej

⁶⁵ *Ibidem*.

⁶⁶ Zob. M. Piwińska, *Bóg utracony i Bóg odnaleziony. Buntownicy i wyznawcy*. W zbiorze: *Problemy polskiego romantyzmu*. Seria 1. Wrocław 1971.

próżni — przywrócić ideę pozytywną, ideę poszukiwania szczęścia mimo wszystko. Tzn. mimo przegranej w powstaniu (a może właśnie wskutek przegranej), mimo trwającej niewoli, mimo niezmiennie trwającego zła. Wtedy to powrócił do łask odrzucony niegdyś przez młodych gniewnych romantyków idylliczno-chrześcijański program literatury Kazimierza Brodzińskiego, gdy romantyzm rozpoczął przekształcanie haseł buntu w koncepcje mistyczne i mesjanistyczne i gdy rozpoczęła się „ewangelizacja” nieszczęścia.

W końcu lat trzydziestych — zarówno na emigracji, jak w kraju — sentymentalne pierwiastki ponownie zaczęły przenikać do poezji. W tym samym czasie, gdy na emigracji toczyły się dyskusje wokół „romantyzmu buntowniczego”, w kraju poeci podjęli na nowo tematykę ludowości i Słowiańszczyzny, gloryfikacji przeszłości narodowej, itp. Były to te same hasła, którymi przed kilkunastu laty pokolenie Mickiewicza zmieniło ton literatury, a które teraz stały się już zaakceptowaną tradycją, do jakiej odwoływali się poeci spod znaku „Ziewonii” czy „cygannerii warszawskiej”. Większość z nich jednak to — jak pisze Czesław Zgorzelski — spadkobiercy Brodzińskiego „skłaniający się ku nowemu, uromantycznionemu sentymentalizmowi, wyznawcy śpiewnego toku pieśni lub piosenki utrzymanej w rygorach sylabotonicznej płynności”⁶⁷.

Był to czas, kiedy romantyzm rozpoczął rewaloryzację idylli i sentymentalizmu. Oprócz bowiem buntowniczych i prometejskich pragnień czynu niszczącego zło były charakterystyczne dla romantyzmu polskiego tęsknota za ładem świata i marzenie o życiu szczęśliwym. Arkadyjska wizja „kraju lat dziecinnych” Mickiewicza, raj pradawnej Polski w *Królu-Duchu*, arkadyjsko-sielski obraz rodzinnego Mazowsza u Lenartowicza, a także w wierszach Zaleskiego szczególnie wyidealizowany obraz historycznej Ukrainy i sny o szczęśliwym życiu na ojczystej ziemi — są potwierdzeniem tej cechy romantyzmu.

Negacja rzeczywistości, tęsknota i marzenie o życiu w Arkadii umiejscawianej przez romantyzm na ziemi ojczystej (w narodowej przeszłości, we wspomnieniach dzieciństwa, w sielskich obrazach ludu, w profetycznych marzeniach o wolnej ojczyźnie) świadczą wymownie o głębszych niż tylko formalne związkach prądu romantycznego w literaturze z wcześniejszym sentymentalizmem i ze wspólną tradycją, która je zrodziła.

⁶⁷ Cz. Zgorzelski, *Przełom romantyczny w dziejach liryki polskiej*. W zbiorze: *Z polskich studiów slawistycznych*. Seria 3. Warszawa 1968, s. 119.